

To iest.

DEKACROZNA

powieść w diennych spraw

Świeconego Książęcia y Pána / Pána
 Kryštofa Radziwila / Książęcia ná Bierżach y z
 Dubinek / Pána Trockiego / Podkanclerzego Wiel
 kiego Krístwá Litewskiego y Hetmána Polnego /
 Borysowskiego / Soleckiego ii. Starosty. Kutemu po
 służy niektórých Kotmistrzów y ludzi Kycerskich pod
 sprawa Jego Mći, będących / sa przypomnioné /
 y imiona napisane. Kethora sie poczyna od
 roku po Narodzeniu Pána Chrystu
 sowym 1 5 7 2. aż do roku który
 pisano 1 5 8 2.

Przez służy Jego K. M. Andrzeia Kymfa prawdziwiená pi
 sana / w własnym nakładem wydrukowana.
 W Wilnie.

Przez Daniela Lenczyckiego: Roku od
 Narodzenia Syná Bożego:
 1 5 8 5.

8

EMBLEMA
IN ARMA ILLVSTRISSIMI

Principis ac Domini D. Christophori Radiuili, Ducis in
Bierze & Dubinga, Castellani Trocensis, Campiductoris
Magni Ducatus Lit. Nunc iam Palatini Vilnensis, &c
&c. Conscriptum per autorem. A. R.



Subuolat vt grauibus Iouis armiger altius aëis.
Atq; ferit pennis sidera celsa suis.
Sic tua te virtus & gloria nubibus æquat,
Christophore ô Litauî firma columna soli.
Tempus erit quando cœlesti sede receptus,
Splendidus Luna soleq; sidus eris.

AKPOΣTIXON

LAUDEM ILLUSTRISSIMI PRINCIPIS
 ac Domini D. Christophori Radiuili, in Bierze & Dubinga.
 &c. Palatini Vilnensis complectens.

Contiguas patrijs quisquis regionibus oras,
Hesperiaæ petis tractus vtriusq;, vel illa
Regna, quibus diues nomen donauit Iberus,
Insignes valido qui deniq; robore Gallos
Spectatum accedis, quos Mars violantibus armis
Turbidus euexit: nunc arua domestica lustrans,
Omnigenis, facilè, inuenies cum dotibus, alma
Pignora Cerne, quibus patria est innixa columnis;
Heroas claros vt alat, ceu sydera cœlum.
Optabis frustra populos peragrasse remotos:
Regno hoc inuenies, quos tu mirère, quibusue
Vtare ad bellum et tractanda negocia pacis,
Suspice præ reliquis Radiuila gente profectos,
Regibus, in rerum tractanda mole, fideles
Affore quèis licuit, mittiq; in prælia summos
Ductores. Hoc Christophorus de germine surgens,
Insignis: Proauis, Patriq; simillimus ipsi,
Vuidum in excelso circumfert pectore robur;
Idem consilij non vltimus author habetur.
Laude tamen primas in eo sibi vendicat, illa
Vulnifico toties exercita dextera bello.
Sæuum quam vellem Basilidem affore nobis

(Pestem in talem rursus deponere mitti
Ad vitæ lucem, minus esset iusta precari)
Largifluos certe lachrimarum haud listeret ille
Amnes, commemorans peruaservis impete quanto
Terrarum fines, Radiuile, eiusq; penates,
Ingentes etiam quoties tranaueris ausu
Non paruo fluuios : annecteret atq; paludes,
Vndantesq; lacus, syluasq; ac vndiq; prædas
Sublatas, & tecta vago deleta per agros
Vulcano: Passim numeraret millia, per te,
In proprio permulta virum demersa cruore.
Lætatur meritò Stephanus tam fortibus ausis,
Nominis istius qui sceptrâ Polonica Primus
Excipit: hincq; Palatini te fascibus auctum
Nobilitat. Celebrî fama Radiuile vigebis,
Semper victuri decus immortale parentis.
Inunc, & patrijs (potis es namq;) adde trophais:
Summa tui laus Patris erat: tibi maxima crescet.

Carion CHronicor: lib. 3. Monarchia 3.
Summas illas & Heroicas virtutes peculiariter in magnas
& nobiles familias à Deo conferri.

Bobudlá do wdzieczności sławy ludzi rycer-
skich.

Sdy Agiezylaus / Krolá zopytáno /
Jakiby mu ná grobie slup vdzialác miano
Na iego wieczna pamiat / ná co odpowiedzial /
Nieradbych ná slarzech / swoia slawa siedzial.
Gdyß to slup iest kostowny kogo wspominaia /
Ziego postapkw dzielnych / dobre slowo daia.
Bo iesliß cnota zmesywa / wzapemnienie przydzie /
Pretko zlost gora wezmie / dobroc wniebo poydzie.
Gdyß cnota / pochwalona / pomnozenie bierze /
A slawa pod obloki rozpuszcza swę pierze.
Do czego pomagala biegli scriptorowie /
Znich pochop k mestwu biora gnusni potomkowie.
Wßak milo Grekom swego Homerusa czytaé /
Wly o swych Achilesich niebedziem sie pytaé.
Bedzie ná nas y nieme / kamienie wolalo /
Day Boze niewdzieczności vpatrowaé malo.
Przeto wdzieczne Charites / czemuß tak milczycie /
Orpheus z Arionem / czemuß niezabrzmicie /
Na swoich zlotych strunach / zyczac slawy wieczney /
Cnemu Kadzivilowi zochoty serdeczney
Bedziecieli niebaczní / wßak inß lata slawa /
Tey niepoßrze Zoilus / ni zawisna mowa.
Samo sie dobre chwali / zle zaß pretko ginie /
Wßyßtko snadnie przemija / cnota wiecznie slynie.

Do Autora dobry przyjaciel

Wieście Bog o Andrzeju naszym twa chał stanie/
Niewiem ieslic y nauk pochwili dostanie.
Jużes niebo oslawil nieraz swoim zdaniem/
Rzemiś pięknie służył króżeł swych wydaniem.
Wdzieczne pogody srogie wkażniac pluty/
Co Styczeń z soba wiezie/ aco zaśie Luty.
Planety kiedy woyna miedzy soba stroia/
Kiedy sie luckie głowy przypadkow zlych boia.
Teraz znou harcujesz miedzy Moskwa śmieie/
Bitew wtarżek srogich opisujesz wiele.
Jako Mars krwawe hufy zpuszczal wFranki swoje/
Jako roznie rozwodzil zaś strony oboie.
Dajesz młodym pobudkę do nieśmiertelności/
Starym wdzięczny słuch czynisz otałkiew dzielności.
Która wieku naszego w Hetmanieh widzimy/
Zdrow piś/mj takim wierzęm twoim niegardzimy.
J. K.

Ante tuos, Stephane, Duces Moschouia sensit.

Et fleuit fatum fusa fugata suum.

Vt Ducibus nobis addas, Moschouia ductu,

Rex Stephane, tuo fac cadat, intereat.

Pro te, pro patria, Rex nil Radiuilo recusata

Pro quibus esse putat nil, nisi dulce mori.

Multa timet Moschus, quovis Rex, milite pugnes:
Seu Lituanus erit, siue polonus erit
At, quid plus timeat, tibi Rex Stephane referri
Vis referam, frontem plus timet ille tuam.

A, R. L.

EPIGRAMMA.

Salve magna patris proles, fortissime salve.
Tu timor es Moschi, tu belli fulmen, & hostis
Certa ruina, salus patriæ: te saepe fugaces,
Inuictum bello, tremuere & pectore Moschi.
Ioannis Raduanij.

(?) (?) (?)

Oświeconemu Książ-

żeciu y Panu / Panu Krystofowi Rá
dziwitowi / Książeciu ná Bierżach y
z Dubinek / Panu Trockiemu / Podkanclerze-
mu Wielkiego Kriestwa Litewskiego y He-
tmanowi polnemu : Borysowskiemu /
Soleckiemu / 2c. 2c. 2c. Staros-
cie / Panu / Panu moiemu Mi-
łościwemu.



Og Wszchemogacy a naturá to sprá-
wila / Oświecone Książe y Panie /
Panie moy Miłościwy / iż wszyscy
poważnego a najlepszego dowcipu lu-
dzie / zawsze sie okolo rzeczy spraw y pism zacnych
a barzo trudnych obieraia y onymi zabawiaia.
Nie w ten sposob / aby z tad zaplate iaka albo zysk
doczesny mieć chcieli / ale aby nieśmiertelney slawy
y pamiatki wieczney y potomnych ludzi dostapili.
Z tad że to wrosło / iż takowi zacni a dowścipni
ludzie / ná podeymowanie prac żadnego względu

B

ná

na mądrości y starby ięszcże mnię / a na zdro-
wie by namnię nie maia. Gdyż tedy ta rzecz bar-
zo łatwo poięta y zrozumiana być może / dłuższego
wykładu niepotrzebuie na to. Bo iesliby kto Mo-
narchow / Krolow / Kriazat / Hetmanow prze-
szlych wiekow / y zacne ich dzieie / chciał na pa-
mieć przywiesić sobie / Zaprawde / rzecz własna kto-
raby chciał wiedzieć / y co wymyślił / istotnie znay-
dzie / iako / y ktorym sposobem / wśelakie ich spra-
wy / opisane sa. A to wśyskto czynia / dla zamie-
rzoney a nieoszacowaney zapłaty / z wieczney sla-
wy. A czemuśbych teraz onego Herkulesa / Per-
skiego Monarche Cyrusa / Philippa y Alexandra
Krolow Macedońskich / Epaminunda greka /
Themistoklesa / Scipionow Rzymskich / Hanni-
bala Kartaginczyka / Juliusza Cesarza / y inśnych
bez lędźby / kthorych / zacnych a przeważnych
spraw / żadne wieki nieprzemilczą / miał przypo-
minać / gdyś iawna rzecz iest / iż oni tak wiele prac
y trudności / dla żadney inśey rzeczy niepodey-
mowali / iedno aby ich imię slynęło wiecznie ?
Lecż na tym ięszcże mało mieli / iż tak wiele przy-
god y nieprzespiczności zdrowia vżyli / ale sie też
y o to z pilnością wielką barzo starali / abj iaki wś-
ciwy człowiek / ktorzyby dobrego dowścipu y na-
uki byl / pisanie swoim ich zacne dzieie / iako rzecz
barzo

barzo znamienita / pamięci y przykladu godna /
na potomne czasy wydał y zalecił. Przeto / mo-
cno to było w Macedemonięzkow postanowiono /
aby każdy / nimby sie woyna albo potkanie z nie-
przyaciolmi zacząć miało / Muzam / to iest / Bogis-
niam nauk ofiarował. A gdy Hetman ich Eude-
monidas byl pytan / przeczby to tak czynić rosta-
zował? Odpowiedzial / aby zacnym sprawam /
przystoyna pochwała y slawa wieczna byla przy-
dana. Tymże sposobem on barzo zacny maś w
Athenach Themistokles gdy byl pythan / Jakie
Atroama / to iest / iakiey powieści / albo czyiegoby
głosu naczęściey rad słuchal? Powiedzial / tego /
ktoryby o iego cności y zacnych postępkach nale-
piej powiedać x miał. Prawie też do tego przys-
wiedziony on Krol Macedoniski Alexander / kto-
regu słusnie wielkim nazwano / nie dla iakiey in-
sey przyczyny fortunnym być Achilleśa nazywał /
aczkolwiek sam we wśech sprawach swoich one-
go barzo celował / iedno prze te / iż Homerus Po-
eta wśyski iego mężne sprawy w swoich kriegach
napisał. A słusnie to Krol mowil: Bo gdyby pi-
sania Homerusowego ktore on o woynie Troian-
skiey z Greki / y o wśelakich na ten czas sprawach
zostawil / nie było / pewnie / taś mogila ktora ciał-
o Achillesowe zakryła / zarazemby y imie iego y

slawę zasypała. Ale y za naszych wieków to bywa / iż Krolowie / Książęta / Hetmani / takie ludzie miewaia przy sobie / ktorzy wszelakie sprawy ich opisuia / y zas to przed onymi samymi dla lepszego poprawiania / czytala. Czego mamy iasny w Cesarzu Maximilianie przykład / oczym Karyon wspomina / iż on pisarzowi swemu ktorego na to chował / każdoroczne sprawy swe sam posłowku powiedaiac / pisać / a pothym wieczorem gdy byl od spraw pospolitych wolnym / czytać przed soba rozkazował. Ale doładże sie ta moia rzecz do Wąszej Książęcey Miłości Pana moiego Miłościwego ściagać ma: Do tad / aby wszyscy pewnie wiedzieli / iż w zacnym a prawie wielkim domu W. K. M. Hetmanow mądrych a zas wsze mocnych / y Rzeczy Posp: wszelakich czasow pożytecznych meżow / y oyczyzny miłośnikow prawych / w zacnych sprawach y niesmiertelney slawie nad inszych narodow sila / wielce kwitnacych / barzo wiele bylo. Ktorzy dla takiejże slawy sobie y miley Oyczyznie / zacnych / sláchetnych a meżnych spraw swoich dla pamiatki wieczney / o wszelakie sie trudne rzeczy kusili / a z wielkim staraniem y praca niustawaiac kończyli: Co sie y teraz z samych spraw / nie z żadnych slow cukrowanych / ani v pochlebstwa pożyczanych iasnie pokazanie

Kaznie. Nad tho / daleko szczęśliwsi mi oni nad
tam tych / ktorzychem wysszey przypomniał / zostae
li. Bo nie tylko o te slawe ktora od ludzi do ludzi
przechodzi pracowali / ale dla miłości ludu Boże
go y Kze: Posp: wbytki swoje zacne a swiethe
sprawy ku chwale Bożey oddawać / pilnie sie sta
rali. Ku temu / Krolowie / Książeta y Hetmani
wiekow naszych / onym przednieyszym we wsze
lakich potężnych a meżnych sprawach namniey
przodkować niedali / iedno iż im pisarzow takich
ktorzyby ich zacne a poważne sprawy czasow woj
ny y pokoju spisowali / niedostawalo. Abowiem
przodkowie nasi / gdy ieszcze prawie niedbając o
sobie y slawie swey / po prostu żyli: żadnego pi
sma ani nauk y ćwiczenia miedzy nimi niebywa
ło: Pothym gdy iuż za pomocą Bożą / balwo
chwałstwo z siebie zrzucili / pobożnie żyć poczęli /
za tym też y obyczaje wzięte / y nauki słachetne /
acż w prawdzie nierychło / do nas sa przeniesio
ne. Do ktorzych ingenia słachetne / barzo łatwo
przystaly / y w nich sie rozkochaly. Przetothymi
czasami napierwey / Pan Fronc Gradowski Jego
Krol: Miłości Sekretarz / Historya zacnych a
przeważnych spraw woiennych W. X. III. w o
sobliwych książkach / ktorem y ja widział / nado
bnym wierzem łacińskim prawie Heroico /

eżnie y porządnie napisał / a wydrukowan w sy mie
dzy zacne ludzic podal / do ktorych czytania w sy
scy ludzic mądrzy a wczeni z pilnością sie wdali /
wychwalaiac zacne a meżne sprawy W. X. M.
A temu kto pisal wielce dziekuią / pilność y nauke
iego nie tylko miedzy soba / ale y przed ludzmi za
lecaiac : ktorego pisania iego krasz / Rzeża Niez
miecka / y inße Państwa Chrześciańskie / y Akas
demie / iuż sie napelnily : z kad zacna a wielka sla
wa W. X. M. po wßech stronach świata pie
knie sie rozniosla. A tak y ia / zayrzac Panu Gra
dowskiemu v W. X. M. takiej przy slugi / aczem
onemu w nauce nierowny / wßakoß chcac vprzey
ma a powinna chec moie do sluzb W. X. M.
Pana moiego Miłosciwego pokazac / wedlug pro
stoty moiey / wßytkim prostakom / ile takim / kto
rzy sie lepiej skabla sylogismowac / Kopia Argu
mentowac / Czymburem konfirmowac / nißli la
cina disputowac / nauczyli: Wierßem Polßkim
dziesiecrocżna Historia / slawnych / meżnych / a
wielce poważnych y przeważnych spraw W. X.
M. Tamże y niektorych ludzi rycerskich / kthorzy
bedac pod sprawa W. X. M. dobrze sobie czasu
wßelakiey z nieprzyiacielem potrzeby na každy
mieyscu poczynali / napisalem. A mam te nadzie
ie / iż to pisanieżko moie acz proste / wßakoß lu
dzie

Dzie rycerscy w Polsce / w Litwie y indziej /
gdzie ięzyk sławny Słowiański / swoim thorem
(acż niektórych słow z odmienianim według roz-
żności narodow) idzie / ochotnie czytać beda. A
żem od początku Hetmaństwa W. X. III. tho-
moie pisanie zaczął: Dla tego m to uczynił / aby m
gotowa materya y utieśna pobudka / lepszym y
polorowanśszym dowścipom y rozumom ludz-
kim zostawił / ktorzyby ozdobnymi słowy / zacne
a poważne W. X. III. sprawy / potomstwu na-
wieczne czasy ku pochwale Wiel. Kriest: Litew:
y Rze: Posp: dobremu / na piśmie podali. Przet-
W. X. III. Pana mego III. pokornie a vniżenie
prośba: Aby W. X. III. nie tak te moie prosta pra-
ca / a tak zacnego Kriążęcia malo godna / iako po-
wolna a vprzeyma chce do wśelakich posług W.
X. III. Pana mego III. do miłościwey łaski
swey Kriążcecy przyiać raczył / kthorey sie ia iako
namnieyşy sluga ze wśelaka powolności moia
pokornie oddawam y zalecam / prośbać Pana Bo-
ga / aby on W. X. III. wespolek z iey X. III. Pa-
nia małżonka W. X. III. ze wśyſtkim zacnym a
ślachetnym domem / y namilşym potomstwem
W. X. III. we wśelakim fortunnym panowa-
niu / ku ozdobie dyczyznie a podporze Rzeczy posp.
na wieki thować / strzedz y mnożyć w lasce swey
raczył

raczył. Dan w Dziewieniskach z dworu W. X.
M. Roku od narodzenia Pana Chrystusowego
1583. Kwietnia 10. dnia. Wielkonocnego.

Waszey Książcey Miłości Pana
moiego Miłościwego.

Upowolnieyſy y wieczny
sluga.

Andrzej Kymſa Litwin
od Nowogrodka
z Pienczyney.

DEKETEROS AKROAMA

To jest.

Dziesięćroczna powieść

Woiennych spraw / Oświeconego Książę-
cia y Pana / Pana Krystofa Radziwiła / Książę-
cia na Bierżach y z Dubinek / Pana Trockiego /
Podkanclerzego Wielkiego Krystwa Lis-
tewskiego / y Hetmana Polnego: Bos-
rysfowskiego / Soleckiego / 26. 26.
26. Starosły.



Przemowa na Księgi.

Dzielność y mężne sprawy / Hetmana zacnego /
Dzielność ktora ma swego wieku tak mlode.
Wyśpiewał / wypowiedział / radbych na ozdobniey /
Acz głupiemu zamilczec / niż mowić podobniey.
Ale choćbych milczał / sława powśeswietna /
Wola na mie bych mowil / iako pani swietna.
Prawie swietna / bo wbiór iey daleko świeci /
Jak ogień rozżarzony / kto go w polu nieci.

C

Wtacie

2
 Dział się niemożę / błyska się zdaleka /

Dwefeli każdego / co wrodzcie człowieka.

9 Wy Muze z Helikonu / y wy z Pierzey /

Każcie Kalliopei / y siostrze izy Kliley.

Aby iedną podala / w usta piękne słowa /

Druga niechay dokaże / aby moia mowa /

Piorem byla statecznie / na papier wlożona /

A chetliwa mysl ktemu / niebyla strwożona.

A iako Esialtes / y Orhus was raczył /

Pomoscię mnie / bych też was / y ia nieprzebaczył.

Bo iusż pioro harcuie / na białym papierze /

A ia Alma virtumque / zaczy nam canere.

Niewspomnie tu żadnego / z obcych krajow meża /

Niewspomnie Herkulesa / ktory zabil weża.

Mina z Troiey Hektora / mina Troillea /

Silnomeżnego mina / greka Achillea.

O tym rzecz swa prowadze / na co oczy nasze

Patrzaly / y chca patrzac bezprzestanku zawşe /

Tysiacne mam swiadectwa / nadobnie zgodliwe /

Tysiacne sa y znaki więzniu w ieszcze żywe.

A lata thu obaczyş / co sie dzialo kiedy /

A iakiey nieprzyiaciel / zażył tych lat biedy.

Jedno proşe nie teń sie / a czytay z baczeniem /

Wierzmi iş prawda ista / spewnijm wyswadczeniem

Krońna cześć pierwsza.

D Otu od Chrysta Pana nam narodzonego/
Tysiac piecset pisano/siedmdziesiat wtorego.
 Kiedy Parce niezbedne/nam krola swietego
 Augusta/prze śmierć wzięty/a Bog jako swego/
 Do nieba doprowadził/tu ciało zostało/
 Aby czasu przybłego/od śmierci powstało.
 Przed tym troche niś vmął/baczył piękne sprawy/
 W Krystofie Kadziwile/a on jako prawy/
 Cnych przodków naśladowca/iak w slawie tak w me

Krystow
 Kadziwil
 podcjasy
 w. X. Li
 hermanes
 polnym zc
 stat.

stwie/

Bedac wspanialej myśli/y w niebespieczeństwie.
 Uczynił go Hetmanem nad żołnierzmi polnym/
 Aby rogów wciął / Moskatom swowolnym.
 Rychlo potym dokonął / Krol swiety żywota/
 Swoich w gyskich poddanych / nabawił kłopotą.
 Ale nawiacey Litwe / bo nieprzyiaciele/
 Wiedzac iż ius po krolu / ieli kazac śmieie.
 Jus Kmas Wielki moskiewski / iak na Wilnie siedzi/
 A gdy Wilno osiedzie / y Litwy przerzedzi.
 Kazawby im w pustynie / abo w dzikie pola/
 Niech sie biedza z Tatary / minie ich swa wola.
 Ale Bog sirot swoich / nigdy nieopuści/
 By kto y śmiercia vsnał wnetze sie ocuci.
 Do Hetmana polnego / ktorego ius mieli
 Vsaiac tego meśtwu / o ktorym wiedzieli.

Krol Au-
 gust vmal

I
 Zrudnik p
 nowie do
 pana Kad
 dziwila
 podcjases

posłali

6 W. 2. 2
ostali pro
ac by do
ich przysła
dal.

iazd pás
ow Rad
Litewy: y sz
pry w rud
kach 21
Przednia
Ro: 1572.

Y Krysstof
230: swii
zasu inter
egni solz
nierze zbic
a.

Krysstof
Radziwil
ludem w
Miskiu Ro
1573.

Poslali z oycem iego nawyszym Hetmanem/
Wileńskim Woiewoda/barzo mądrym Panem.
Ktory gdy do nich przybył/wnet wszyscy w traktaty/
Jakby mogli vskromić/te Moskiewskie Kąty.
A na ten czas do Rudnik/ słachta y Panowie/
Ziáchali sie ze wszech stron/ ku spolney rozmowie.
Radzac/znieprzyiacielem coby czynić mieli/
Bo bez glowy insz członki/były pobl. dnieli.
Wradzili wnet prosic Pana Radziwila/
Wiedzac iż mu oyczyzna y zwolnośćia miła.
Ku temu Autoritas/ iego Oycā cnego/
Przystapila z chćiwoscia/ wszego veżciwego.
Przyzwolil wnet chcac bronie- swey miley oyczyzny/
Obieciac iż wolność/ niepopadnie bliżny.
Od tego to Tyranna/ ktory naše dzieci/
Chce zniewolic z nas samych/ chce nāczynić kmięci.
Potym z namowy spolney/ Wielkich malych stanow/
Jeto pieniedzy prosic / v niektorych Panow.
By dali ku obronie/ pospolitey rzeczy/
A iż sie wam zapłaci/ bedziem miec na pieczy.
Niebawiac sie w Rudnikach/ by sie czas nie skrocił/
Polny Hetman ku Wilnu/ zaraz sie nawrocił.
Poslal w rozne Powiaty / po ludzie Rycerskie/
Dal obwołać by brali/ pieniadze żołnierskie.
Popisal też Kotmistrze/ ludzie dobrze meżne/
Zacnych domow / ku temu w dostatki poteżne.
Sam zaś krom wšej odwolki/ swoj dwor nagotowal
Trzy sta koni spisarwży / k Mienisku wyprawowal.
a żołnie

A żołnierze powoli/za nimi ciągneli/
 Kozacy pod Smoleńskiem/nabrali co chcieli.
 Hetman mądry to sprawił/by Moskwa wiedziała/
 Ze osiadłości w Wilnie/iuż niebedzie miała.
 Szlachta w sztyka gotowa była ku pomocy/
 Do polnego Hetmana/bieżeć dniem y w noccy.
 Rátować swej oyczyzny/y miley wolności/
 Niedać nieprzyjacielom/burzyć swoich wiosci.
 Potym poczet kozaków/posłał aż do Orszy/
 Usłyszawszy to Moskwa/miała strach niegorzby.
 Bo wiedzieli że ludu/pelno po wszech stronach/
 Biora Moskwa kiedy chca/po wszystkich zagonach. **S**
 Książ wiełki gdy sie tego Moskiewski dowiedział/
 A na ten czas w Mozajskich polach z ludem siedział
 Bo wiedział iż Radziwil/granic strzeże mlody/
 Posłał gonca do Litwy/zadając ugody.
 Powiedając iż sirot niwczym niechce krzywdzić/
 Woli z nimi pokojem/a woyna sie brzydzić.
 Ale mądry pánowie/to należli w radzie/
 Ze pokojem niegardza/nierądzi też zwadzie.
 Y niech to wie Gospodar/waż wielki Moskiewski/
 Ze niewoli nieprzywył/nigdy lud Litewski.
 Wolność święta ta u nas/ieś na wielkiej pieczy/
 Niewola zamiatamy/boby to nie k rzeczy/
 Grozby sie bać/ano gdzieś przed niewodem ryby/
 Bosmy sa szlachcicami.wolnymi bez chyby/
 Ktorzy iarzma cudzego/na sobie nienosim/
 Woyny nie potrzebniem/pokojn nie prosim.

Goniec mo-
 skiewskiego
 do pánow
 Litewskich.

Odpo-
 wiedz pán-
 now Litew-
 do Moskwy
 Książa.

Goniec od
panow lz-
tewskich do
Moskwy.

6
Posłali też swóiego stym do Moskwy gonca/
Powia datac iż y nas/ iest sam Bog obrońca.
Prośac aby chedogo ważył te siroty /
Jestli nak/ niemina go pewne kłopoty.

Krystaw
Radziwil
Grantee
od Moskwy
ludem osaz-
dyl.

Hetman mlody Radziwil/ tym cza sem granice/
Osadził swoim ludem/ drugich polowice
Miał przy sobie poblizu/ cżynnie strzegac granic/
Nieprzyaciela tego/ ważył sobie za nic.

Krystaw
Radziwil
był w bte-
twie gdy o-
ciec iego
Mikołaj
Radziwil
Trocki na
ten czas

Bo sie temu przypatrzył/ iako Moskwa boyna/
Gdy w Jewańskim po Dle/ ciekla ich krew hoyna.

Woiwo-
da Zeman
nawyszy

Tam Trocki Woiwoda/ iego oćiec mily/
Potarl wielkie y harde wśe Moskiewskie sily.

W. X. Lit:
Snyńskiego
na Jewań-
skim polu
nad rzeka

A on bedac chłopieciem/ patrzal na to smiele/
Wierz mi zmlodu ćwiczenie/ ma do meśtwá wiele.

Wła porásił
A drugi
Hetman

Zmlodu Lwica wprawnie/ na mały zwierz Lwiewa/
Potym kiedy dorosta/ zuchwale żwierzeta

Moskiew-
skiego Ser-
rebrány od
Orskę z lu-
dem atema-
lym bitwy

Ućiekaia przed nimi/ skoro ie poczuia/
Choćia im ćicho graia/ wśtok wlas postakua.

nicdaiac
pánu wo-
jewodzie
Trockiemu

Było tego niemalo/ wiecey niś cały rok/
Gdy Moskiewskiego ludu/ w Litwie niepostal krot

Zá pilnym opatrzeniem/ granic Państwa tego/
Gdyś y kurek rbogi/ broni miesca swego.

Po granicach Moskiewskich / naszym wolno bylo/
Ćzuiac tuś Radziwila/ Moskwie sie testnilo.

Bo ich dumy nićzemne/ wniwecz sie podziały/
Wniwecz sie też obroćil/ ich ymysl zuchwaly.

Ukroámy

Alroamny częśc wtora.

BO tym Litwa niechcąc być karczety bez matki/
 Zaczeli między sobą pożyteczne gadki/
 Radząc aby obrali sobie Pana Kwoli/
 Któryby ich mogli bronić / od Moskwy powoli.
 Powoli / bo się sami meżnie zastawiali/
 Nieprzyjaciela swego / zgranic wyganiałi.
 Wzieli sobie za pana / Henryka z Francyej /
 Koszobnika choć prawie zacney Familiey.
 Ten w polsce aż niedlugo pomieszkał spolałi /
 Wszak sz litwie ich enoty / podał dobre znaki.
 Bo siła im rycerskich / kleynotow nadawał /
 Wielkie często y iawnie / ich mestwa wysławiał.
 Upominki wielkiemi / chciał częśc Radziwila /
 Ten wolał mieć cna sławę / niż miasta y wsi siła.
 Wolał aby oyczyzna / zażyła pokoiu /
 A miastka przespiecznie / krom żadnego boiu.
 Bo to piękna gdzie cnota / pobraci się zslawa /
 Tam Honestum wnet pluży / vtile podlawa.
 Acżci trzeba drugiego / aby z jednym bylo /
 Ale kto ma virtutem / honestum mu miło.
 Bo wiedz o tym choć młody / pięknie to wważa /
 Publicum promouere / a prywate zraża /
 Od swego przedsięwzięcia / aby cnota mila /
 W jego domu miastkala / tak y zprzodki żyła.

Ohoz pod
 Orsa wiel
 ka forzy-
 ścia porzu-
 ciwszy / sam
 y złudem
 wcieli. rok
 ku 1564.

Roku Bo/
 žego 1574.
 Henryk na
 Krolestwo
 polskie ko-
 ronowan y
 za Krzaże
 Litve Wiel/
 kie przyick

zawisnyß

Zawisnyß to iest mlodziß / swoich przodkow slawy /
 Wlasnie iak Alexander / widzacz z pisma sprawy /
 Mężnego Achillesa / Homerus ktorego
 Wyslawial wierßem swoim / iak boyca meżnego.
 Przekl / ach wy Bogowie czemuß mi niedacie /
 Takiego Homerusa / snadz o mie niedbacie /
 Aby teß swoim pismem / wyslawial sprawy me /
 Lecß snac ich barzo malo / mam poety nieme.
 Ktorzy o mnie niemoga / nic napisać wiele /
 Podobnom swego wieku / niezazywal smiele.
 Zazywalem / lecß niewiem / kto o mnie napiße /
 Takiego ia nie widza / ani onim slyße.
 Tego enego mlodziß / wßyßcy Poetowie
 Poki swiat nieprzemilcza / ni Historykowie.
 Res praeclaras częsciuchno / repetowac mußa /
 A nad to iebßeze wiecey / pisac sobie tußa.

Alroamy część trzecia.

(Lony /

W O tym gdy Mars Tracyiski / brat paniey Bels
 Dal nam Pana meżnego / z siedmigroctiey
 strony.

Dopieroz Moskwa wßczela / burdy stroic swoje /
 Zayrzac Islant Krolowi / rzekla iz to moie.
 Zaraz woysto do Islant / poslal kniaz Moskiewski /
 Pietyc wprawdzie byl poczet / iedno iz nie meßki /
 Bo Pan Kryston Radziwil / iedno swych sto koni /
 Poslal Hus acß niewielki / alie on ich gromi.

A sam

Ko: 1576.
 Stefan
 Batory
 Woiewoza
 da siedmi-
 grocki na
 Krolestwo
 polskie y na
 W. K. Lit:
 obrany y
 Korona-
 wan w kra-
 kowie 1.
 dnia Maja

Roku 1577.
 Woysto
 Moskiew:
 do Island.
 pod Kista-
 wa Mos-
 swe sludzy
 p. Krysta-
 dz: gromi-
 li nad tymi
 Sebestyan
 pakoßtar-
 ym byl.

A sam z dwiema sty ludu/ciągnal w inſze ſtrony/
 Wnet ſie przed nim rozpierzchly/Moſkiewſkie za-
 Dſtromil ich zarazem/coſnac ſie muſieli/
 Bo ich bija nieżarzem/sami to widzieli.
 Malo natym że Moſkwe aż k Derptu prowadzil/
 Jeſzcze mu Kierepecti zamek/barzo wadzil.
 Zamek dobrze obronny/y ludem y ſtrzelba/
 Siła rzeklo/iż tego muru niedobeda.
 Bo ſtrzelby znału z ſoba/nie nabral do tego/
 Mężne ſerce radzilo/przedſiewzięciu tego.
 Aby pierwey doſwiadczył/mieſtwa Derpetſkiego/
 Potym lacno ſprobować/y Kierepetſkiego.
 Wiedzial bowiem iż tam lud/zawždy bywał ſwieży/
 Żywność także wſzech zamków/tam Liſſlanſkich
 Przeto leciał iak orzeł/gdy wiegdzie o lupie/ Cleży:
 Acz niemial iedno oſm ſet/boynych ludzi w kupie.
 A ku temu Lanc nechtow/było z nim ſto pieſzych/
 Falkonetow trzy było/ztrzemi dzialek mnieyſzych.
 Tam gdy przyſzedł z tym ludem/aſ pod ſame mury/
 Zdzialek trudno weźnić było żadney dziury.
 Muſial Hetman przemyſlem/o zamek ſie kuſić/
 Harđa Moſkwe k podaniu/zaraz chcąc przymuſić.
 Moſkwa gdy obaczyła/iż ſtrzelby niewiele/
 Dmyſlili ſie bronić/na ſwym zamku ſmiele.
 Lecz trudno gaſiorowi/walczyć z Orlem meżnym/
 Gore Orzeł wylata/Gaſior niepoteżnym.

Kryſtow
 Radził do
 Elá
 ſludem.

No. 1579
 Kryſtow
 Radził: ſlud
 dem ku Der
 ptu počia-
 gnał/ wten
 cjaſy za-
 mek Kiere
 pet wſtał.

Zetmáskie
dobre serce
y nápomis
nánie do
rycerstwa.

Kazal swemu rycerstwu / zstádať z kópíami /
Mowiac / a ia sam zaraz tuš poyde przed wami /
Poyde przy was cnych ludziech / zdrowia niežaluiac /
Poyde wam te potravý / wiernie kredencuiac.
Wnet wše zacne rycerstwo / Hetmanowi swemu /
Dzieki dawšy / pospiešno šli ku zamku temu.
Mežnym sercem / aš krzyk ich niebo vslyšalo /
Echo milčec musiať / glosu iey nieštalo.

Aterepeć
wzieta 22
tego dnia
11. regoż
roku.

Juž drzewca tkwia / pod dachy z smolanemi snopy /
Drudzy inš w zamku bja / tam te harde chlopy.
Zewšad wielka kurzawa / aš groza y poyrzec /
Dali wšyško ogniewi / trawiacemu požrzec.
Miosa lupy bogate / iak niemcy tak našy /
Jeden dziesiec mostalow / samym wzrokiem strášy
Potym wioda wojewod / wpostawie poŕorney /
Juž im nieštalo sukow / ani mowy gorney.
Hetman Pan miłosier ny / przyial ich do siebie /
Rycerstwu podziekował / a po tey potrzebie /
Kazal wytchnac / acž wšyscy zdrowo sie wracali.
Ale sie kolo murów / byli spracowali.
Kazal tež zwiesc Armáta / co na zamku byla /
Wielkiey bylo niewiele / ale rečney šila.
Z ktora do Wilná wiachał / znadobnym tryunšem /
Wieznie dziala y pocžry / z šyłowawšy Hussiem.

Stephan
Wyszotow
cow syn wa
šilew woz
iewoda Eie
repeck /
drugi Wsta
lec Wminz
ow.

Alroamý cžedc cžwarta.

Krol Stephan za zwyciestwo/iemu podziek=

 Piate omen na drugie/sobie obiecowal. (wal

 Bo tez iusz do Polocka/wten czas zwilna mierzyl/

 Pod ktory tegoz roku/fortunnie vderzyl.

 A gdy Krol zswaim ludem/do Dżisny przyciagnal/

 Tam kilka dni nad Dżwina rzeka sie zawsciagnal.

 Naprzod radzil by rzeka/przespieczynie przebyli/

 Nieprzyiaciele zlasow/by nieprzeszkodzili.

 Bo wiedzieli w Sokole/iuż byl lud niemaly/

 Drugie sily Moskiewskie/ tamże przybywały.

 Przeto naprzod Hetmana/ za rzeka polnego

 Przeprawil/ ze wšyškimi żołnierzami iego.

 Zaraz też y Bekieša/zwegrami wyprawil/

 Aby sie za Hetmanem/za Dżwine przeprawil.

 Woiewoda Wileński/za wegry sie woził/

 A syn iego Mosk wie iusz/špetnie šabla groził.

 Potym gdy sie przez Dżwine/sam Krol przeprowadzil

 Coby czynić spoločkem/ y z Sokolem radzil.

 Bo do Sokola Moskwa/ktora przybywała/

 Myšlila by Polocku/ratunek swoy dała.

 Lecżiż o Polocko šlo/niż o Sokol wiecey/

 Poslal z ludem Hetmana/ k Polocku co precey/

 Poslal też y Bekieša/wegrowie przy ktorym/

 Spiešyli sie do zamku/z sercem k boiu sporym.

 Šarcowniki pod zamek zaraz Hetman poslal/

 A iezyka iesli kto może/aby dostal.

Tegoż ro
 ku Krol
 Stephan
 polocko
 wzial/ro
 iest roku.
 1579. siera
 pnia dnia
 30.

Krystow
 Radziwil
 z swaim
 dworem y
 żołnierzmi
 Litewšte
 mi y wegrā
 mi ktory
 przy p. Be
 kešu kās
 sprze byli/
 napierwey
 Polocko os
 begnali.

Obegnānte
 y oblešenie
 polockā.

Moskwa to obaczywszy / k naszym wyiachala /
 Ale widzac iz nierząd / wnet wzamek pierzchala.
 Woiewoda Wileński / iusz rusz z ludem swoim /
 Krol z polaki y wegry / narodem oboim.
 Sam przyciagnal / przy ktorym y armata byla /
 Ktora potym z polocka / Moskwe wystraszyla.
 Moskwa co na Sokole / dobrze sobie ruszy /
 Ze Krol sie od Polocka / niedobymy ruszy.
 A to sobie k pocieşe brali / w hyscy smiele /
 Jz Krol niema boynego / z soba ludu wiele.
 Przeto iesliby dlugo / chcial pod zamkiem lezec /
 Przydzie przez iego woystwo / nam wzamek przebie.
 Keta mocnie obronna / siekac na wsze strony / (Zec.
 Z zamku nam strzelba naszy / dodadza obrony.
 Alec ich ta nadzieia / pretko omylila /
 A zwyciestwo / w currite pedes odmienila.
 Ten Sokol od Polocka / iedno šest mil lezy /
 Pod ktory Drysa Kzeta / bystrym pedem biezy.
 Blota / Jaruby ktemu / kolo zamku w sedy /
 Kto nieswiadom naszye / wpadnie lada kedy.
 Na tym zamku naten czas / lud byl co czelnieyzy /
 Dwor kniazia Moskiewskiego / maz nawyborniey.
 Kozactwa tez Donskiego / Suffiec byl niemaly (Hy.
 Ten do strzelby v Moskwy / iest lud barzo smialy.
 O tym ludzie Krol wiedzac / y myslizufaley /
 Maiac tez ich v siebie / w pamieci niemaley.

Zamku So
 Kola poloze
 nie iskie.

myslit

Myślił coby miał czynić / z ta sprosna gawęda /
 Ze sie strachu nabiora / y swey myśli zbęda.
 Potym z pany zasiadłszy / spólnie wradzili /
 By tam z ludem rycerskim / tego wyprawili.
 Ktoryby ich fortele / dobrze przed tym vmial /
 A mestwo ich ktore iest / v nich wyrozumiał.
 Wbyscy spólnie radzili / by Krzystow Kadziwil /
 Z swoim ludem pociagnal / spatrzał ich hardych sil.
 Ociec iego dal mu znać / by sie tam gotowal /
 A Sokolstich rycerzow / mestwá pokostowal /
 Krol też poslal do niego / o to go zadaiac /
 By tam ciagnal / ius niżym sie niewymawiaiac.
 Co on zwielt a echota / czynić obiecowal /
 A z swoimi żołnierzmi / w droge sie gotowal.
 Z ktorym senatorowie / Litewscy iachali /
 Onemu towarzystwa / wiernie pomagali.
 Jan Głebowicz Kastelan Mieniski / bedł z nim w dro
 Jan Wolmieński Kastelan Polocki wteż trwoge.
 Tamże smimi Konstanty / na Ostrogu Kriaze /
 Młode posło / co w polu lud ordynński wiaże.
 O wielkąż cnota z mestwem / w tym panie złączona /
 A miłością oyczyzny / zewszad obtoczona.
 O oyczyzno wesel sie / z syna takowego /
 Ktory prze cie żywota / nieżałnie swego.
 Niebył temu ni będzie / przyrownan Kurcyusz /
 Ktory w iame raz wskoczył / nieśkoczy potym iusk.
 Bo go ziemia pożarla / zaraz ziego slawa /
 Ten zaś dlugo chce służyć / oyczyznie bulawa.

Jan Głebo
 wicz Kás
 telan
 Mieniski
 Jan Wol
 mieński Ká
 stelan po
 locki / Kon
 stantyn
 Kriaze W
 strowskie /
 Woiewo
 dzic Kijow
 ski / pod So
 kol przy
 Hetmánte
 polnim w.
 K. Lit. poz
 bli.

Kroámy čásć piata.

Kryštor
 Nadzi: pod
 Sokol zlu-
 dem pośedi

Gdy sie inŝ nágotował/iať potrzeba tego/
 Szedł poźegnał milego/Pána orca swego.
 Który mu siemienczował z wycieŝtwa od Boga/
 Proŝac by sie ŝczęścił/przedŝewzieta droga.
 A Krolá teź poźegnał/cheć do ŝluzb oddać/
 A wiernoŝć ŝwoie wewŝem/iemu zalecać/
 Potym zewŝyŝtkim ludem/który miał náten czas/
 ŝŝedł z oczu wŝech patrzących/zá ŝoba wgeŝty láŝ.
 Ano z nieba deŝcz pada/zdrzewa na wŝech kápíe/
 Koń Turecki y Dzianet/wbloćie po brzuch ŝlápíe.
 Choćia niebo ponure/weseli żołnierze/
 Strzega ŝwego Hetmaná/by pŝczólki maćierze.
GByli inŝ bliŝko zamku nieprzyacielskiego/
 Wyprawil Hetman naprzod/Jana Wolmieńŝkie^o
 Aby bliźey podiachał / á ogladał zamek/
 A opátrzył aby gdzie/niebyło podsadek.
 A ŝam Hetman za nim ŝe/ktrom mieŝtania ŝpieŝyl/
 Lud ŝie záŝ miedzy ŝoba/dobrym ŝercem cieŝyl.
 Moŝtwa gdy obaczyła/iź inŝ maia goŝcie/
 Wnet do náŝych zwieltóŝcia/ŝwych ŝoczyli proŝe
 Bo wiedzieli iź náŝych/z ich ŝily niebyło/ (cie-
 Przeto ich k náŝym ŝilá/ŝmieie poŝoczyło.

Ale iż nieufali/ prawie swoiey mocy/
 Zasadzili w konopiach/ strzelce ku pomocy.
 Sami tylko ochote/ naszym wdziałali/
 A od zamkowej strzelby/ nieodstepowali.
 Te Moskwa gdy fortelna/ Pan Hetman obaczył/
 Ktorzy sie z nimi potkać mieli wnet naznaczył.
 Moskwa stoi by trzcina/ a naszych zgarść ludzi/ (dzi.
 Wktorych śmiałość Pan Hetman/ tymi słowy bu-
 Niepierzwa wam cnyim ludziom/ bić sie stymi smardy
 Przywyklicie iuz skromić/ ten ich wymysł hardy.
 A teraz sie nie boycie/ ich chytrych podsadek/
 Obaczycie przed soba/ ich pretki wpaadek.
 Wnet zrota swa Ogiński/ a Rahoza z swoia/
 Skoczą śmieie do Moskwy/ przed sie oni stoia.
 Gdy iuz groty v bokow/ Moskwa nazad skoczy/
 Alić naszym okrutna wielkość strzelcow kroczy.
 Sroga strzelbe puščajiac/ zruśnic y z hakownic/
 Naszy škody popadli/ mało a prawie nic.
 Acż pod żołnierzmi koni/ siła postrzelano/
 Ale gdy ludzie cali/ za wygrane miano.
 A coż z zamku/ iak gesta k naszym byla strzelba/
 Strachu dosyć aż niemal / y włos padal zelba.
 Potym Hetman kazal sie znouu swym poprawić/
 Wnet gdy skoczą w konopiach/ moskwe poczyna dla-
 Wo strzelcy wnet pierzchneli/ przed nimi w konopie/
 Juz sie wala od Babel/ iak od wiatru snopie.

S

Zapomina
 nie hetman
 sie do ludu
 y serca do-
 brego doda-
 nie do pot-
 kania z mo-
 skwa.

Antas Bo
 hdan Ogiń
 ski Dymitr
 Rahoza ro-
 tmistrze z
 rotami swy
 mi naprzod
 sie z mo-
 skwa potka-
 li ktorzy y
 rany odnie-
 si y konie
 pod nimi
 pobito zru-
 śnic.
 Strzelcow
 dąslich po-
 rązono y
 z ich hetma-
 nem Wissa-
 kiem cerk-
 świnem
 18. let

Drudzy z mostwa pod sama sciana sie hatlala/
 Jedni zbiici a drudzy/z zamku przybywala.
 Naszy nadmordowani/na zad odstepuia/
 Drudzy na swiezych koniach/pod zamkiem harcuis
 Bylo tego niemalo/igrzyska zlotrzyki/
 Az mostwa przed naszymi/pomylila syki.
 Jedni w zamek vciekli/a za rzeke drudzy/
 Przeplyneli Panowie/potoneli sudzy.
 Pan Hetman iusz na odwrot/kaze wytrebowac/
 Kycerstwo zaiuszone/pod zamkiem harcować
 Niechce przestac/iusz y sam miedzy nimi biega/
 Aby wsidla niewpadli/pilnie ich przestrzega.
 Bo Mostwa sie zbierala/swoim na ratunek/
 O swych zas zdrowiu czunie/Hetmaniski frasunek.
 Potym gdy iusz nie traba/lecż glosem swym zebral/
 Wieznie naprzod poslawszy/co czelnieyszych przee
 Zostawil ich przy sobie/dla mostkiewskiej zdrady/(brat
 Aby iusz ludzie iego/niemielu za wady.
 Stamtad za laska Bozja/sprawa szczescia swego/
 Lud w syset wcale przywiedl/do Pana swoiego.
 Acz ich kilka zostalo/w tey tam slawney bitwie/
 Ten tam Bogu dusze dal/ktory mial dac wlitwie.
 Sila wiezniow mo wilo/tesnascie tysiac ich/
 Bylo pod tym Sołolem/procz kozakow donskich.
 Ktorych też dwa tysiac/popisano bylo/
 Ci posgli precz bo sie im/w tey bitwie sprzykrzylo.
 a zabitych

Jezdney
 mostwy by
 to co beiu
 pod Soło:
 16000 szzel
 cew 1800
 Liczba
 mostwy w
 tey bitwie
 pobitych.

A zabitych przez trzy sta / pewnie powieździeli /
 Co sie od nich rozbiegli / o tych niewieździeli.
 A spanem Kadziwilem / dwanaście set bylo /
 Zkorymi tym Moskalam / dobrze sie dobilo.
 Krol widzac w swym Hetmanie / postepki nadobne /
 Podal mieysca w swey radzie / osobie podobne.
 Dal mu Kastelania / Trocka starodawna /
 Dal y pieczet Litewski / zdobiac cnote iawną.
 By tuż przy iego boku / do rady zasiadal /
 Krzywdy iego poddanych / przed nim opowiadal.
 Nim sie byl polny Hetman od Sokola zwrocil /
 Hetman wielki w inſy kraj / drugi lud obrocił.
 Myslac o tym iakby Krol / byl z woyskiem w pokoin
 By Moskwa nietrwożyła / Polockiego boiu.
 Zkorym ludem Michala Fronckowicza poslal /
 Aby swoim przemyslem / iako Sitna dostal.
 Bo wiedzial polozenie / dobrze zamku tego /
 A Pan Hetman też vsal / sprawie / mestwu iego.
 Moskwa gdy obaczyła / iż maia lud blisko /
 Wnet sie nagotowala / z swoia strzelba nisko.
 Chcac sie bronie do gardla / zamku niepodatrac /
 Jeli strzelac do naszych / sprosnie slowy taic.
 Fronckowicz gdy obaczył / iż trudno do brony /
 Wnet pieſzych z ogniem poslal / wkolo na wsze stro
 Sam z ieznymi nacierał / na moskiewsko strzelba - Cny.
 Pieſy wkolo zamek zga / Moskwie by dal wgebe /
LE
wnet

Tegoż ro-
 ku. 1579.
 Arzybiolo
 wt Radzi-
 wilowi da-
 no państwo
 Trockie y
 podkancier
 stwo W. K.
 Lit. a pod
 cząstwo spu-
 ścił.

Sitno y Po-
 ziany zam-
 ki moskiew-
 skie są po-
 śnaniem pa-
 ną wotewo-
 dy Wil. si-
 naw. iſk. He-
 rma: W. K.
 Lit. z lu-
 dem ob po-
 locki Mich-
 chala Fron-
 ckowicza
 flugi swego
 spalone.

Zamek St.
sno' spaloz
ne.

Wnet chce zamek vygãsić / do ognia skoczyli /
 Jezni ostatek zamku / ogniem obtoczyli.
 Mostwa widzac że nie żart / iela z zamku skakãć /
 A iezni po belinie / ieli onych łapać.
 Pieşy w zamek wdãrli sie / pobrali wşę lupy /
 Ogniewi dali strawic / Mostwiciñskie trupy.
 Strzelba wşytkã zgorzala / y wielka y mala /
 Lecz woiewod Moskiewskich / piechota dostala
 Ktorych do Fronkowicza / iako do Hetmana /
 Oddali z wczciwoşcia / on do swego pana.
 Onych odwiõd / tych potym Krolowi oddano /
 Fronkowiczowi za to / nagrode dać miano.

Zamek Ro.
ziãny spaloz
lone.

Za taż iedna posluga / Koziany spalili /
 Do obozu sie zdiowõ / wşyscy na wrocili.
 Ktorych wşy skich poslugi / Panu Woiewodzie /
 Pan Fronkowicz zalecał / iż sluzyli w zgodzie.
 Namniey sie rozkazania / tego niewzbraniaiac /
 Wşyscy iednako cnote / przed oczymã maiać.
 Tu iuż ia piõro swoje / musze zahamowac /
 Bo Bellona w inşy tray / chce ie nakierowac.

Aproamny cześć gosta.

J
Moniec od
Moskiew.
siego do
Krolã /
aby mu po
lock wrocil

Jeżcze vpor Moskiewski / tym sie nie vtrocił /
 Poslal goñca do Krola / by mu Polock wrocil.
 Szody Polockie wşrekie / żeby chcial nagrodzić /
 Ostatek brãterskie / mozem sie pogodzic.

Krol

Krol gońcá obpráwiwszy / zásiadl z swymi wróde /
 Aby kończył poczęta / slym Moskiewskim zwáde.
 Jedno gdzie miał vderzyć / niewiedzial ni kt o tym /
 By Eniaziu Moskiewskiemu / niedal kio znać potym
 Jachawşy sam do Polski / na seymie vrádzil /
 Aby Litwie Moskiewski / inż wiecey niewádzil.
 Panu Trockiemu w Litwie / kázał ludzie zbieráć /
 Moskwie by niedopuszczáł / do Litwy sie wrywáć.
 Moskwa by myş przed kotem / spokoiem siedziáła /
 Ze Pan Trocki jest złudem / pewnie to wiedziáła.
 Krol tez po lud Rycerski / do Węgier wypráwil /
 Drugi w Polsce zbieráiac / nieco czasu stráwil.
 Potym Ceres Kłojami / gdy trzasc poczynáła /
 Trawa farba zielona / láki nakrywáła.
 Wody od brzegow przykrych / dáley vstapily /
 Wáły sie hucznobiegle / inż vspokoily.
 Nieslychac nic strasnego / gdzie poyrzyş wesolo /
 Pasterz pistka / kozlatka / skacza przed nim w kolo.
 Krol gdy vyrzál iasne dni / pogodę potemu /
 Rzekl inş czas dosyc czynić / przed sie wzicieiu swemu.
 Rzekşy / kázał zatrabic / w swe traby krzykliwe /
 Bębny hucza inş glosy / puszczaia lekliwe.
 Wşedy pelno proporcow / zrozniemi farbami.
 V drzewiec groty ostre / z dziwnemi hartami.
 Konie rza / zbroie chrzeşciza / strachu pelno wşedy /
 Szaydncy z rucznicami / ida we trzy rzedy.

Krol
 1580.
 Wyprawa
 do Lub.

5

9

Zatym z wilna sie ruszył/prosto aż ku Mieńskiu/
 Moskwa sie barzo lekła/by niebedł k Smoleńskiu.

I
 Krol sie ru-
 szył z wilna
 do Mieńska
 z tamta
 do Czajnik
 przez Bory-
 sow.

Z mieniska zas przez Borysow/ciagnal do Czajnikow
 Tam sie Krol przypatrowal/miektorych Kotytkow.
 Pan Trocki poczet własny/tamże swoy pokazal/
 Jako służy oyczyźnie/skutkiem to okazal.

Pan Trocz-
 ki poczet
 swoy Krol
 wi pokazal
 w Czajnik
 Kach.

Potym acz nieheroko/lecż prawnie zwiezliwie/
 Mowil y ofiarowal/służyć snim zyczliwie.

Wszedzie Panu swoiemu/y oyczyźnie miley/
 Biorac głowy Moskiewskie/z byie ich otyley.

Krol z Czaj-
 nik do Wis-
 sepka.

Z tamta Krol do Witepska/szym sie ludem ruszył/
 Iz tam drugie miał zastac / pewnie sobie tużył/
 Tam swe woystko ogladal/zebrane iusz wshystko/
 Niewiem komuby na nie/bylo patrzac brzytko.

I Potym spany wshystkiemi/o to ieli radzić/
 Ktora strona Moskiewska/chca sabla zawadzić.

By sie Krol do Luk wdal/zgodzili sie nato/
 A iż ie pewnie weźmie/slubili mu zato.

Iz też Dswiat nadrodze/rzekli to rzecz mala/
 Junacka głowa bedzie/pod nim dobrze cala.

Pan Trocz-
 ki z swoim
 ludem y sol
 nierzmi na
 przod idzie
 ku Dswia-
 tu od Wis-
 sepka.

Wnet pan Trocki przed Krolew/z swym ludem wziął
 Jak iest te^o obyczay/w woyszcze y porzadek. (przodek/

Szedł przed Krolew w kilku mil/Krol powoli za nim/
 Tam straż y wshystkie sprawy/należaly na nim.

Acż y tam vżył drogi/ty Boże wiedz iakiey/
 D nas w Litwie y scieżki/woskiey niemaż takiey.

Stanal

Stanał z ludem od zamku / iedno w iedney mili /
 Moskwa sie dowiedzia w sly / miasto zapalili.
 Boiac sie aby z miasta / zamku nie spalili /
 Bronic sie do gardl swoich / byli wymyslili.
 Nazaiutrz z oycem swoim / zamek ogladali /
 Radzac by sie krolewi / zarazem podali.
 Moskwa vsaiac miejscu / na iakim stal zamek /
 Niedopuszczali naszym / z swymi zadnych gadek.
 Bo ten zamek na mocnym / miejscu barzo stoi /
 Blota pod nim ze dwu stron / ze sie nie ostoi /
 Zadna miara y piego / by zima natezba /
 A ze dwu stron ieziora / obrona niemnieysza.
 Tegoz dnia sie panowie / k stanom swym wrocili /
 Pod zamkiem strasz zarazem / dobra zostawili.
 Kano wstawly nazaiutrz / woyska ktore byly /
 Pod zamek sie pospolu / y zwozmi ruszly.
 Wprawdzie trudna przeprawa / tam na hussy byla /
 Wszak ze ich moskwa strzelba / nic nie vstraszyla.
 Hajducy przez iezioro / wstrugach sie plawili /
 Proporce swe przed zamkiem / zaraz postawili.
 Moskwa patrzy a vpor / przed sie wnich panuje /
 Co sie ma nad nimi stac / tego nic nieczuje.
 Slonce zaslo za lasy / nastepowala noc /
 Moskwa sie przypatruie / co iest krolewska moc /
 Ano iusz blisko zamku / bance pokopane /
 A gdzie dziala zatoczyc / kosze nasypane.

Sterpnia
 dnia 14.
 pan Wole
 woda wiz
 leski zeta
 man W. E.
 Litew. sles
 nem swoim
 panem
 Troc. hetz
 manem pol
 nym A. Lit
 zamek Mo
 stiewski W.
 swiat obte
 dzali.
 15. dnia
 Sterpnia.
 Lud pod
 swiat z
 panem wo
 iewoda wi
 leski pa.
 Troc. het.
 many spa.
 nem wole.
 woda Wo
 wogroc.
 km bratem
 rodzonym
 p. Troc. y
 ze wsrkie
 mt pany y
 żołnierz mt
 przyciagne
 li / a Krol s
 tantad ze
 wsrkiem
 polaki y
 Wegrani
 we. dwu mt
 lach zostal.

pan Wole
woda wis
leński z pa
nem Trocz
kim zaydu
row aby sie
co rychley
śańcowalt
tamże przy
śańcowa.
niu śmiele
napomina
ia.

Strzelba z zamku / przez cala noc ani vstaie /
 Moskwa tam tym co w śańcach / barzo sprośnie idą
 Woiewoda Wileński / ziedne strone prosi / (cie.
 Zdruga strone Pan Trocki / zgłosem sie wynosi.
 Nużesz rychlo kopaycie / bracia moi mili /
 Wierźcie bjć wreku naszym / tey Moskwie pochwili.
 Ano świst kolo vsu / nieznaia nic Pana /
 A wżdy ich złaści Bożey / nie podkłała rana.
 Moglby sie tam przypatrzyc / tych panow śmiałości /
 Jakiey starzec iakiey ten / w kwitnacey mlodości.
 Oba nizacz wazyli / z zamku gste puki /
 Ani sie też lekali / gdy trza stały luki.
 Gdy inż śańce statecznie / osadzone były /
 Toś sie Hetmani do swych / namiotow wrocili.
 Potym niebo nadobnie sie zaczę wieniło /
 Słońce zglebokich ieżior / inż sie wkażalo.
 Ano groble pod zamkiem / Moskwa sie dźwiuie /
 Proporce rościagnione / w śańcach też huk czuie.
 Wnet zaczęli swa rade / coby mieli czynić /
 Trudno sie Litwie bronieć / musim do nich wynieć.
 Zawolali do śańcow / aby niesirzelano /
 Mikelara Juriewa / by do nich wolano.
 Dano znać do obozu / Pana Woiewody /
 Ze Moskwa po zulfalstwie / ciagnie do vgody.
 Tamże zaraz obadwa / Hetmani iachali /
 Syn naprzod oćiec zanim / by z Moskwa gadali.
 Moskwa

¶
 Xniab Mi
 chajlo So
 kolinski Ko
 rniński pie /
 sy Litwa si
 tuf blisko
 zamku
 przed bro /
 na naprzod
 nteppe pań.
 ce z wola
 rota wiat
 y zakopat.

Moskwa w sŷyska o laske prosić ich poczeli/
 Tużac sobie że od nich/otrzymać ia mieli.
 By też mogli domostwo/swoie z soba pobrać/
 A my chcemy do reku waszych zamek podać.
 A ku temu nas zdrowych/ z dziećmi zachowaycie/
 Zamek Krolowi swemu/ kiedy chcecie daycie.
 Wnet im to obiecano/ tak iako prosili/
 Panom Hetmanom zaraz/ zamek postapili.
 Zostawiwszy Armaty/ y z ywności siła/
 Krolowi ta posługa/ była barzo miła.
 Od obudwu Hetmanow/ záco im dziekowal/
 Potym zamek okolo/ iezdzac ogladowal/
 Pod Dŷwiatem kilka dni/ sobie odpoczeli/
 A tym czasem o Lukach/ pilnie radzić ieli.
 By niedlugo mieść. iac/ to co rychley spráwić/
 Gdyż lenistwo na wojnie/ práwie stoi zanic.
 Potrzeba tam czulym być/ chytrym przy trzezwości/
 Potrzeba tam y mastwa/ ku temu rzezwości.
 Madra rada też tam ma/ swe miejsce w powadze/
 A niespodziwalem sie/ tego niemow radze.

Ukroāmy część siódma.

G Dy iuż ludzie z tamtego mierŷca sie ruszyli/
 Panu Trockiemu przodek/ zarazem zlecili.
 Tenże y teraz po drogach/ sam osadzał zawždy/
 Jakich zażył trudności/ z praca wie to każdy.

trudno

§
 16. Sierp-
 ni i Pánu
 Wołewos-
 dzie wileń-
 skiemu y p.
 Trockiemu
 Moskwa za-
 mek D.
 ŷwiát po-
 dali.

§
 17. Sierp-
 niá p. Wo-
 lewodáwi-
 leńŷki z sy-
 nem swym
 pánem Tro-
 ckim Kro-
 lewi zamek
 Dŷwiát ob-
 dali.

§
 Pan Troc-
 przed wojs-
 ki z ludem
 naprzod
 pod Luká
 wielkie kla-
 gnie.

Trudno strażnik miał vsnać / obudził chudzine
Kzadkiey nocy zasypiał / y iedne godzinie.

Często miewał wieczerza / gdy drudzy sniadała /
Obiad Miłościwemu / pięć godzin w noc dała.

Wiedney rece wadzontka / wteyże y chleb suchy /
Wdruga rece wziębla / stroi vsty chuchy.

Trwogi żadney aż do Łuk / woysko nieuznało /
Jedno wsiędmi werst ztamtad / y to barzo mało.

¶ Sam przednia straż osadzał / wmaley mili od Łuk /
Alić końskich nog slychać / czasem plusk czasem stuk.

Bo na ten czas pluskota / zwiattrem wielka była /
Mosiwa sie też tym czasem / do naszych kwapila.

Nniemając by wte plute / naszym w budkach byli /
Chcac aby na iezyka / wten czas sie zdobyli.

Y maluczko strażnikow / iuz nieogarneli /
Sludzy co byli spanem / zarazem krzykneli.

Pan Trocki a Kniąz Janusz / wnet do mostwy skocza
Z kilkiem slug swych / Mosiwa w zad skokiem a nie

Gdy dano znać / iunacy z obozu skoczyli / (Krocza.
Ninie Pan poslal by nazad / w wszyscy sie wrocili.

Jedno swemu dworowi / kazal czekać w lesie /
Zali do nas te Mosiwe / ieszcze czart przyniesie.

Mosiwy potym ni slychać / tylkoż trwogi bylo /
Woyskom inszym nazadzie / o tym sie ni snilo.

Ta pluta iuz na ten czas / w bytkim do kuczyla /
A co siemu co nań / do pulnocy kropila.

przysiachal

Pan Trocki
Et p. Ja.
russem
Książęciem
Wstrow.
nim / Mo
Swe przepe
d. ill. Oter.
puta dnia
24.

Przyiachał drży by ryba / wywlecżoną z wody /
 Co rozumieś na ten czas / iakie Pan miał gody.
 Ognie w sżytki deść z gąsil / a drew suchych niemaś /
 Calkiem leżał mokrzuczki / y do kofule aś.
 Toś nazajutrz v ognia / Pana rozegrali /
 Gdy sie vgrzał / y ieść iuż potym iemu dali.
 Wszakże przed tym niż mokry / vbiór z siebie zrzucił /
 Przededniem iestęże dobrze / skoro sie ocucił.
 Posłał mnie do obozu Pana Polockiego /
 Prośac by straż obiachał / sam na mieyscu iego.
 Nim sie woyska sciagnely / tam kilka dni stali /
 Pod zamkiem kiedy chcieli / śmieie harcowali.
 Mostwa acz wyieżdżala / ale iedno za most /
 A zawsze przed naszymi / ledwo vniesli chrost.
 Potym sam Krol y zpany / pod zamek iachali /
 Gdzieby oboz polożyć / mieysce ogladali.

Urodamy część osma.

GDy inż mieysce obrano / gdzie obozy stana /
 Kazano sie gotować / na godzinę rana. (stym
 W sżytkim woyskom / Litewskim / Polskim y Węgiers
 Panie trocki ty naprzod / z swym ludem Rycerskim
 Ciagni prosto pod zamek / sżykny w polu szuffy /
 W trockim czasie nad Mostwa / bedziem mieć tryś
 Rzekły to Krol odiachał / do obozu swego / Cymfy.
 Pan Trocki nie odwlaaczał / roszazania iego.

S

bo nie

26. Sierpa
 na Krol
 Jego M.
 pan Woies
 woda Wis
 lehu pan
 Trocki / p.
 Woiewo-
 da Wowa
 grocki / p.
 Miński /
 Mieysce
 na poloz
 nie obozu
 pod Luk
 mi oglada
 li.

S

Bo nie iedno byl gotow / iść w pole pod zamek /
Cnota ktora w nim kwitnie / słaby aż do blaneck.

27 Sierp-
ni i Krol se
w syrkiami
lud. mi
wie kie Lu
ki oblegl.

I Ius noc zorza odgania / ius gory oświeca /
Słońce kolmi swoimi / ius iasne skry wznieca.
Traby brzimia po wszech stronach / w bebny częste pufi

Łasy sie rozlegaia / Echo stroi huk.
Ludzie ida by trzcina / proporce sie chwieia /
Wiatry lekkie gdy nanie / zniektorych stron wieia.

Wyšli w pole herokie / przed zamkiem staneli /
Drudzy za nimi ida / iakoby plyneli.

Piezych naprzod Pan Trocki / postawil nadobnie /
Jezne Koty szykował / huffami ozdobnie.

W zamku insha pogoda / bo piorunny częste /
Mieca kule okrutne / blisko ludu geste.

Widzac że nie niesprawa / piorunnymi strachy /
Wnet z swego blankowania / ieli zmiatac dachy.

Łasy obozy swoje / zataczaią kolem /
Pan Trocki z swoim ludem / strzegac stoi polem.

A gdy sie zatoczyli / pod zamkiem strasz swoje /
Osadził rozdzielwszy / strażnikow na troie.

Aby Moskwa iusz z zamku / škody nieczynila /
Łasym co żywność wioza / by ich niegromila.

Sam też wytchnal do swego / stanu przyiachawszy /
Potym iachal do Krola / troche podsniadawszy.

28. Sierp/
ni i pan
Trocki dla
dostania ie

Wazaintz dwieście koni / wyslal dworu swego /
Aby mu gdzie dostali / iezyska iakiego.

Ktoryby

Ktoryby mogli powiedziec / o ludu Moskiewskim /
 Gdzie sam jest Kniąz Moskiewski / y lud swoy wy=
 A Słońce ielo oświecać / iak ludzie tak lasy / (stali skim /
 Chmurna noc sie już skryła / już iasnieysze czasy.
 Widać Hussiec zdaleka / on idzie wesolo /
 Znac iż sie potykali / z Moskwa czolo w czolo.
 Siedzi Hetman w namiocie / radzac z Kotmistrzami
 Rzeczce / bedziem wieść mieli / wnetże iey spatrzami.
 Alie pedza przed soba / Bachmaty oryle /
 Ktore niosa zwiazane / pany swoje mile.
 Wszytko syny Boiarskie / y Kniązikow kilka /
 Już teraz owieczkami / co stali za wilka:
 Hetman wnet slugom swoim / mile podziekował /
 Wieznie wszytkie Krolowi / od slug swych daro=
 Co bywalo częsciuchno / po ki Krol byl w Lukach. (wat.
 U slug Pana Trockiego / stekal Moskwa w rufach.
 Sila ich od Toropca / od Dworcow Turowa /
 Do Pana przywodził / Pańskich glowa zdrowa.
 Sam vsta wieznie iedzil / straży doglądaic /
 Jednych zwodzi / a drugich na to miejsce daic.
 Nic to wstać o pulnocy / iedzić po obozie /
 By lud przespiecznie lezał / sam strzeże na mrozie.
 Gdy z Luk Moskwa vchodzić / chciała raka mocna /
 Swa osoba w okrutna / plute strzegł straż nocna.
 W kolo zamek obiaćhal / y hańce nawiedzil / (dzil.
 Sam nam byl przewodnikiem / y w brod nas vprze=

syka twoz
 ru swego
 postal od
 Luk toni
 da ic ucie.

29. Sierpa
 nia studz
 pana Troc
 kiego pulo
 ka tysiac
 Morwy
 porazli
 kniazikow
 y synow
 boiarskich
 wiezntow /
 do pana
 przywiedle.

Pan Troc: **N**ic mu nie byly straszne / na Lwości wiry /
 Ki sam z **C**osby miały vstraszyc / Moskiewskie przechyrzy.
 swym cala **S**en go nieprzewycieżył / ani oka zmrużył /
 noc strzegł **S**am tey nocy czuynoscia / swoia wshytkim sluzyl.
 pod zam / **K**rol Filip przespiecznie spal / gdy czul Antypater /
 Kiem pod **M**oga y naszy dospac / gdyż iest talis alter.
 Lukami **K**tory gdy oni vsna / on za wshytkich czuie /
 przynim p. **N**ic nie zaluaie zdrowia / vstawnie pracuie.
 Jan Riska **M**oze żołnierz bezpiecznie / leżec przy Hetmanie /
 Starosta **N**im sie żołnierz ocuci / on piac razow wstanie.
 Zmoydzki / **A**le patrz v Platona / co napisano iest /
 y Pan Jan **N**emo multum dormiens / vlla re dignus est /
 Woliminski **J**uz też od Luk wsiadamy / indziej mamy droge /
 Raszelan **B**o piero chce malowac / drugoroczna trwoge.
 Polocki. **A**cz sie y nad tym barzo / malo spracowalo /
Lecz Minerwa kazala / aby tu przestalo.

Akroamy część dziewiąta.

Mienasyconey ludzkiej krwie / Mars iadowity.
Jeszce szable swa ostrzy / a do zbroie nity.
Nowe kaze wprawowac / a Pallas swe strzaly /
Pierzym pieknie sychtuie / kladzie Hart zuffaly.
Mysla gdzies na przeieszczke / snac ku wshodniej stro
Ztamta d chcac ku pulnocy / nawrocic swe konie. Cnie.
Jezza miedzy Kycerstwem / serca im dodatac /
By na konie wsiadali / nie nieodkladaiac.

Wnet sie

Wnet sie pożanowalo/to im przedsięwzięcie/
 A do tego pogody/prybywalo letcie.
 Krol Stephan waleczny Pan/a kutemu mady/
 Na zuffalca wporny/dobrym w laste szodry.
 Kazal wnet w swoje traby/krzyknac strasznoglosne/
 Wbebnny kazal vderzyć/wielkie konionosne.
 Sam też z Wilna wyiachal/a zanim Rycerstwo/
 Znac iz insz pewna woyna/wiere nie szyderstwo.
 Biejal iałoby na miód/aż do Dzisny proście/
 Mostwa o tym pewnie wie/iz beda mieć goście.
 To też wiedza iz pod Pskow/Krol sam glowa poyz
 O tym sie im ani sni/co idy daley doydzie. (dzie/
 Tam Krol z Pany wradzil/aby z druga strone/
 Zasadzil przeciw Mostwie/od Litwy obrone.
 Aby iego poddani/krom żadnego strachu/
 Smiele doma siedzieli/wygladaiac zginachu.
 Gdy to wradzcie zamkneli/y postanowili/
 Pana Trockiego z ludem/w ten kray wyprawili.
 Ktoremu Krol kilka Kot/dal pod sprawe Polskich/
 Ku nim pieśnych wybrańcow/z Polski y Podolskich.
 Nad iezdnymi Kotami/zacni Kotmistrzowie/
 Wiere nie prosta slachta/moze sz rzec panowie.
 Ku temu z dawna w sprawach/Rycerskich cwiczeni
 A towarzyse v nich/meze doswiadczeni.
 Kadzanowski/Orzelski/Jordan/Zebrzydowski/
 Temruk też Piechorec/Nikolay Gostomski.

Roku 1581
 Wyprawa
 wojenna
 do pskowa

23 Czerwca
 Krol z wila
 na wyia-
 chal na woj-
 ne pskow
 ska.

Pod sprą
 we pana
 Trockiego
 dano pola
 kow dwa
 Tysiac/
 iezdnych ie-
 denascie
 set/ pieśnych
 dziewiec
 set.

Ci mieli iezne roty / iak konne tak chlopne /
 We wŝech sprawach Kycerskich / czule y ochotne.
 Pieŝy byli Kotmistrze / Krolewscy Hancerze /
 Swiadomi panu swemu / iak w cnotie tak w wierze.
 Gnyŝki / Mysliborŝki / Soltowŝki z Mazowŝany /
 Żarnowiecki / Łopacki / byl tam z Podolany.
 Jeznych bylo żołnierzow / tysiac y sto ŝelna /
 A Haydukon dziewiac set / nie drzy na wŝech wet
 ¶ Dzim to byl v Polakow / Litwin im Hetmani / Cna /
 Ale gdy doswiadczyli / rzekli mieŝkay znami.
 A sprawy iako raczyŝ / naŝ Hetmanie mily /
 My przy tobie chcemy kłaŝc / ŝwe gardla y sily.
 ¶ Krol gdy Panu Trockiemu / lud polski poruczal /
 Jak Hetmana posluŝni maia byc / nauczal.
 Acz im tego nietrzeba / przypominac bylo /
 Wŝakze im to od Krola / ŝlyŝec bylo mile.
 Mito synom gdy ŝtary / ociec im co radzi /
 Pilnie tego sluchaja / niechca mu byc hardzi.
 ¶ Do Pana zas Trockiego / ial te ŝlowa mowic /
 Przodkow twych niewspominam / ni ich teraz zdoŝ
 ¶ Moge iako ŝe godzi / bo widze na oko / Cbic.
 Jako daleko ŝynie / po ŝwiecie ŝeroko.
 Zacnoŝ domu twoiego / y sprawy cnotliwe /
 A Rzeczy poŝpolitey / poŝlugi ŝyczliwe.
 ¶ Temu Panom ŝwym wiernoŝc / iako oddawali /
 Jak w mądroŝci / iak w miŝtwie / za wŝdy przodkoŝ
 ieŝczem Cwali

Rzecz Aros
 lewka do
 pana Troc
 kiego.

Jeżczem sceptrum nie trzymal / wraku Krolewskie /
 Jużem dobrze byl swiadam / cnoty domu twego.
 Swiadamem od pisarzew / kroynik starodawnych /
 Swiadamem y spowieści / ludzi nienagannych.
 I doświadczyłem tego / co mi powiedano /
 Skoro mi sceptrum wrake / Krolewskie podano.
 Teraz śmieie poruczam / ten lud twej wierności /
 Bedac swiadam już nieraz / Rycerskich biegłości.
 Wtobie cny Kadziwile / ktorys ieższe z mlodu /
 Nauczył sie niewczasow cierpiec / wytrwac głodu.
 Nieprzyziaciel ten główny / Państwa Litewskiego /
 Skarżył na cie zinszony / pozbywszy wश्यkiego.
 Strymże sercem y teraz / do Witepska idzi /
 Wiem iż ten nieprzyziaciel / ciebie sie zawstydzi.
 Zawstydzi sie wiedz pewnie / wiedzac tam o tobie /
 Nie ieden za żywota / pomysli o grobie.
 Jużes idz / Bogu twoie / ia poruczam sprawy /
 Kładźtjm ludem / strzeż granic / iako Hetman prawy.
 Za co Pan Trocki zaraz / dziekowal Krolowi /
 Mowiac do niego tymi / poważnymi slowy.
 Natasnieyşy Krolu / a Panie Miłośćiwoy /
 Przyznawaş mnie / że iestem do służb twych chetli.
 Opowiadaş że cnoty / wश्यki w naszym domu /
 Były / y sa / przodkowac / niedaly nikomu.
 Nies wo / biegłość / y czynność / te rycerskie cnoty /
 We mnie raczyş náydomac / cudnet to forbory.
Kto ie

Krecz pā
 nā Trockie
 go do Kro
 lā y żegnā
 nie.

Kto ie wieſza na ſyi/ y przed ſoba noſi/

Každy o takie Boga/ kto zna cnote proſi.

Cne Kycerſtwo pod ſprawę/ ma zlecicieſ raczył/

X Hetmanem z ramienia/ ſwoiego naznaczył.

Za to ia tobie Panu/ ſwoiemu dziekuie/

W czym twa laſka y dobroc/ do ſiebie być czuie.

Wſzakże cnota a wiara/ ktora chowam zawždy/

Tobie Panu ſwoiemu/ obaczy to každy.

Ze ten lud twoy przywiode/ z zwycięſtweſ do ciebie.

Sprawiedliwoſci twoiey/ pomoże Bog wniebie.

Jedno proſzę/ nietrzymay/ nas w Witepſkich polach/

Kaſ roſpuſcić ten ſwoy lud/ po Moſkiewſkich ſio/

Lepiey że ſie dowiemy/ co ieſt moc Moſkiewſka/ (taſ)

Gdy w ich ziemie zaſieże/ twa reka Krolewſka.

Kzeſzy to/ wnet poſegnał Krola/ radne Pany/

Kazał wozy xkladac/ y rozbierac ſtany.

ſegnanie
pána Troc
kiego z pa-
nem Wote:
Wileńſkim
owcem
ſwoum.

A ſam iachal do oycy/ milego ſwoiego/

Proſzac by błogę ſlawił/ przedſiewzięcie iego.

Co rozumieſ/ takie tam było ich ſegnanie?

§ Radbych patrzal na ten czas/ choć zdaleka nanie.

Niebyło tam ano ſyn/ ano oćiec Placze/

W obudwutam ſerce/ od radoſci ſkacze.

Oćiec weſol że ſyna/ iuż widzi Hetmanem/

Syn teſ rad że ieſzcze ma/ oycy ſwoum Panem.

Acz miłość przyrodzona / lzyby wypuſćila/

Alle mądrość zpowaga/ nie niedopuſćila.

potym

Potym wdzięcznym żegnaniu/mile sie rozstali/
 Pan Trocki zaraz z swymi/wdroge poiachali.
 ¶ Kzetlibys że iusż przy Krolu/ nikt sie niezostanie/
 Jedno ci co synkunia/ przy obozie panie.
 Wszyscy iada a Pana/prowadza Trockiego/
 Wiehcać sie na zad wrocić/aż z noclegu tego.
 Tamże Pana dworzanie/krolewscy żegnali/
 Zwyciestwo nad Moskiewskim/iemu obiecali.
 Do Witepska przebieżal/ wdrodze sie niebawiac/
 By sie za nim spiesyli/do wszytkich znać datac.

Akroamy część dziesiąta.

Z Atym Krol sie do Pskowa/z swym ludem obro:
 ¶ A onemu roskazal/aby Moskwe krocil. (cil/
 Wbedsży daleko wziemie/tego okrutnika/
 A samego mogli/przestraszył nędznika.
 ¶ Dziwna rzecz iaka radość/z tego wszyscy mieli/
 Gdy sie o tey przejeździe/w Moskwe dowiedzieli.
 Inżego tam nieslychac/ iedno prosza Boga/
 By sie nieodwloczyla/ ta Moskiewska droga.
 Już groty wszyscy ostrza/choćia ostre dawno/
 Zbroie znouu nitnia/choć wszystko naprawno.
 Żadnegos tam niewyrzal/z niewesola twarza/
 Wszytko iakby wianki wil/ namniey sie nieswārza.
 Hetman coby czynić miał/o tym dobrze czuie/
 Zwodzmi/ z spiegami pilnie/ o drodze roknie.

¶

potym

Potym zaś z Kotmistrzami/ o tym spólnie radzi/
 By zgodą między nimi była/ swar zawadzi.
 Do tak zacney potrzeby/ ktora już tuż mamy/
 A pewnie dobrej sławy/ z tad sie spodziewamy.
 ¶ Te rzeczy rosprawiwszy/ Hetman z Kotmistrzami/
 Też słowa opowiedzial/ przed Towarzyżami.
 Co od Pana Hetmana/ wśytkim wdzięczno bylo.
 Prożac aby sie w droge/ co rychley spieszylo.
 Hetman na to pięknie/ odpowiedzial słowy/
 Już o droge by kaska/ niefrasucicie glowy.
 Jedno badzcie gotowi/ a pilnie sluchaycie.]
 Kiedy wtrabe zatrabia/ na konie wsia daycie.
 Bo nie iedno wy sami/ trabe vslyszycie.
 Sila sie do niey zbieży/ wten czas obaczycie.
 Gdyż wśytko wśytkim wiedziec/ nie trzeba na wozy/
 Jedno po co wyiachał/ tego strzec przystoynie. (nie.
 ¶ Potym gdy już Pan Hetman co potrzeba sprawił/
 Wnet wśytek lud z Witepska/ porzadnie wypra-
 Wyśedłszy na noclegu piwśym/ z ludem leżał/ (wil.
 A nazaiutrz raniuczko/ do Suraza bieżał.
 Myślac takby przez Dzwine/ wozy mogli przeprowadzić/
 Chcac też spiegi do Moskwy/ co rychley wyprawić
 Nazaiutrz po nim Woysko/ w Surazu stanelo/
 Wozy swoie przez Dzwine/ przeprowadzowac ielo.
 Nie przez most/ ani wpromy/ wozy swe wstawiali/
 Ale co Hetman czynił/ oni toż działali.

5. Sierpnia
 Pan Troc.
 z Witepska
 z ludem wy-
 etagnal.

7. 7 8. dnia
 Sierp. wo-
 zy przez
 Dzwine na
 płacach prze-
 prawuiaz/

Kazal

Kazal drzewá nawiazac / mocno widmi z Łozy /
 Na ktorych przewożono / iak rzeczy tak wozy.
 Widzac iż inż Hetmańskie / wozy z druga stronie /
 Wnet sie wšyscy rzucili / za fortele one.
 Trzask po lesie od siekier / wali sie drzewina /
 Już sie pletmi zakryła / niemal wšytka Dźwina.
 Brzegi sie polystnia / od wozow czerwonych /
 Waiady sie lekcia / dźiwow niewidomych.
 Dźwina z iednego brzegu / inż wozow pozbyła /
 Drugiey trwogi by kaska / na sie niebaczyła.
 Ano Dźwina odmiana / Koń został Wielbladem /
 Jozie niosac tlumoki / tuż nad brzegiem ladem.
 Nimfy z wody wyrzawšy / wnet twarzy pokryly /
 Kadyby by ich wodne / Wiry zatopily.
 Ano glosy z obu stron / Dźwiny slychac wielkie /
 Echo sie im odzywa / na te krzyki wšelkie.
 Zwierz sie wšytek rozbieżal / Ptastwa ani slychac /
 Madryady strachem / inż niesmiecia dychac.
 Zatym też brzegu Dźwinie / iednego vłzyli /
 Gdy wozy swoje k Łukam / wielkim odprawili.

Ukroćmy część iedennasta.

Uzebawiac sie tam dlużej / z mierśca sie ruszyli /
 Mile vředšy / Košem sie po Łanowili.
 Snowu naprzod sam Hetman / do Wielicza iachal /
 Wojska na zadzie swego / wšytkiego poniechal.

G ij

rozkazawšy

A zpa wnośa
 na konie
 wincia e
 biera.

Angu. dnia
 9. p. Troca
 K z ludem
 od Surzisk
 sie ruszyli.

10. Augusta do Wielkaja mil 1. **Kozakaw by by koniom / z przodku folgowali /
Umby wzienie Moskiewska / daley sie vdali.
A sam sie tam na pewne / spiegi przysposobil /
Lud tez kolo zley drogi / wystal aby robil.**
12. Augusta do Sieliszczaja Jamsteego. 13. Augu. do Jamu 150 rasykego. 14. tamze mil 5. na granicy Bielskiego powiatu. Powiat Bielski plundruja na mil 27. y pul mile. 15. Aug. do Bieloholaha mil 4. **Tuz sie wszystko Rycerstwo / do Hetmana swego /
Sciagnelo / do Sieliszcza / bli prosto Jamsteiego /
Tamze y nocowali / z tad do Gorayskiego /
Jamu posli / k granicam powiatu Bielskiego.
Na tym mieyscu przez dwa dni / koniom oddychali /
Aby sie co napietniey / z Moskwa przywitali.
Nocniac w Bielym Lubu / mysla o witaniu /
Niecze kac słońca wschodu / lepiej na switanu.
Z tamtad prosto k Solowey / bli do stanowiska /
Tuz tez widac z daleka / postronne igrzyska.
Tuz sie dymy iawily / napoly z plomieniem / (mieniem.
Mieyscy inz krew Moskiewska / ciecze swym struz
Bo Pan Hetman Kozakom / kazal iedno ziemie /
Ogniem psowac / ludzie siecz / a niebrac w wiezienie.
Aby sie wielkim lupem / nie nieobciazali /
Na lepse sie zdobyczy / pewnie spodziewali.
Tegoz dnia Woysko / mimo jezioro Lukoie /
Szlo / przez ktore prowadzi / dzwina waly swoje.
A tam tyko iedna noc / koniom odpoczneli /
Nad Jeziorom Turosna w Zarkach / zas staneli.
Droga k Moskwie z Smolenska / inz naszym nazwa
A przed nimi starsyna wielka / na za wadzcie. (dzial
Niedzwie**
- Przez Jezioro Lukoie rzeka Dziwna bieszy.
17. Aug. do Zarkow nad jezioro Turosna mil 5. wsl.

Niedzwieździe Boseto/Moskwa ja nazywa/
 Tam niepostála Końska noga iako żywa.
 Ani Annibal Alpes gory/gdy przebywał/
 Takiey wielkiey trudności/nigdy niezażywał.
 Ani Kerkes gdy Athon gory/octem vżył.
 Mala praca tam podiał/na kladem tam plużył.
 Ale tam te staryne/aby mogli przebyć/
 Nie nakladem ni chlopy/sami ieli robić.
 Jedni drzewo rabaia/na trzy saźnie wkoło/
 Drugzy gaca chrost kladac/topkie bloto ono.
 Inży drzewo co iedno/na drugim leżało/
 Zwalala/aby przesćiu nie niezawadzało.
 Nieznac bylo gdzie Hetman/abo gdzie paniatko/
 Pokalal sie blotem/iak lecie prosiatko.
 Fanni/Panes/Sylwani/takież Satyrowie/
 Radnia sie że wle sie/polgneli panowie.
 Wolala bracie rata/vlgnalem do byie/
 Inży zblota wylazhy/blotem bloto myie.
 Niema że sie inż vmyl/a on postaremu/
 Blota pełen/a patrzac/smieie sie drugiemu.
 Te Staryne wzduś y wprzek/bylo zarabano/
 Na mil niemal pultory/bo sie Litwy bano.
 X te mieli nadzieie/że skoro tu doйда/
 Na zad sie pewnie wroca/a daley nie poyda.
 Ale ich ta nadzieia/bárzo omylila/
 Nie iednego y dzieci/y gardla zbawila.

18. August.
 wojsko flo
 przez stary
 ne bárzo to
 pka y sara
 bana na
 ml pultor
 ry/przecie
 vžil w zie
 mie Mo
 skiewska
 mil 4. te st
 ryne Mo
 skwa zowie
 Niedzwie
 ździe bloto.

g Gdy z niewymowna praca / te staryne przešli /
 Zaraz Hetman dla koni / co sie byli zešli /
 Przez tak wielkie kłodziny / w błocie zapadaiać /
 W Drogożowie kazał stać / dzień odpoczywając /

19. Augusta
 w Drogo-
 żowie.

Akroamy część dwanaście.

g **N** Atym miejscu wytchnawszy / iak koniem tak so-
 Rużyli sie z noclegu / na ten czas o sobie. (bie-
 Pan Filon do Hetmana dał znać / za swym ludem /

20. Augu-
 nad Rzeką
 Mioza w
 Cerkwie
 pokrowy
 do tego
 miejsca p.
 Filon z
 Luk z Zola
 nierzm p.
 Michal Za-
 raburda z
 Tatarami
 Litewskimi
 do pana
 Trockiego
 przyciągnę-
 li.

Ciągnie k niemu Pan Michal Zaraburda z drugim
 Tegoż dnia nad Mioza / w Cerkwie Pokrowy /
 Przyciągnęły te Woysko / potym do obmowy.

Siadł Pan Hetman. coż czynić teraz bedziem chcieli /
 Z ta Moskwa co nad wami / iak krucy wiżeli.

g Było na ten czas woysko / Moskiewskie niemale /
 Wszytko wybor / ku temu w potrzebach bywale /

Ci nad Panem Filonem / wszytko sie wieżeli /
 Jakoby nań vderzyć / z pilnością czyhali.

Boratynski nad tymi / drugi Nozdrowaty /
 Byli przelożonemi / nad Katanami Katy.

g Nie po długich namowach / zaraz vradzili /
 Aby swoy lud pod Moskwę / prętko wyprawili.

Nad tym ludem Pan Hetman / Kniazia Oginiskiego /
 Posłał starzym vsaic / dobrze mestwu iego.

g Posłał przy nim Husarze / y iezne Kozaki /
 Posłał y Berezyńcow / Kozakow z pulhaki.

Pod wo-
 y /
 wo Moskwę
 wstę Knia-
 zia Ogin-
 iskiego z lu-
 dem odpra-
 wion od pa-
 na Trockiego

moskwa

Moskwa swymi fortelmi / pożyć naszymy chciāła /
 Ale sie na nich barzo pretko osukała.
 We trzech mieyscach podsady / byli poczynili /
 Naszy to obaczywszy / z koni sie spieszyli.
 Wnet podsady w krzewine / a naszymy ich lomia /
 Drudzy na koniech Moskwe / po belinie gonia.
 Ale blota im barzo / na zawadzcie byly /
 Ktore Pany Hetmany / ich rak pozbawily.
 Bo skoro sie przebili / przez zasadke trzecia /
 Skoczyli wlas trzasnawszy / na Bachmaty plecica.
 Drugi kto mogl bral sobie / pro maiori wbloto /
 Inszych wiaza / a drugich / iako wieprze kloto.
 Na kosa co nalezli / wшыtko rozebrali /
 A wieznie Hetmanowi / przywiodszy oddali.
 Zaraz sie z przodku szczescie / dobrze pokazalo /
 Ktore za laska Boza / y do konca trwalo.
 ¶ W tey potrzebie niewiele / naszymy zbitych bylo /
 Acz Marssowi srogiemu / na krew patrzac milo.
 Michaylo Iwanowicz / Sientiewicz Cichinski /
 Zabity w tamtym igryzysku / swim y Jan Tyminski.
 Ci byli żołnierzami / w Jordanowey Kocie /
 Oddali iak przystalo / obroć zacney enocie.
 Tamże też poraniono / slug Pana Trockiego /
 Chytrością a nie mestwem / ludu Moskiewskiego.
 Bo sie naprzod wymkneli / na lud co czelnieyszy / (Hy.
 Gdzie tam byla podsada / strzelcow hus przedniey /
 Ktorzy

21. Augm
 Boratyński
 z Kozdro,
 w tym por
 rżeni / z
 Korem by
 lo ludn te
 dnego y p
 tego piec
 tylicy.

W tey bit
 twie M
 chajlo S
 kiewicz od
 Nowogrod
 ka a Jan
 Tyminski
 polak / za
 bity / slug.
 pana Tro
 ckiego K
 rantsona.

Ktorzy strzelbe zarazem / na nie wypuścili /
 Za tym ludzcie Moskiewscy / na koniach skoczyli.
 Widzac że ich niewiele / smiele k nim przytarli /
 Aż zemdlonych ranami / dopiero poparli.
 Sludzy Pana Trockiego / ci sie wyleczyli /
 Krwie swey y tych pobitych / tamże sie pomścili.
 Bo nie ieden Moskwicin / musiał pozbyć głowy /
 Nie ieden przegadany / kopynymi slowy.
 Ale acz sie pomścili / nad lby Bojarstimi /
 Wszakozby smac woleli / by ci żyli snimi.
 Tych pobitych Pan Hetman / prowadził do grobu /
 Wieczna slawe z ich mstw / zaleca iac obu.
 Przy ktorym wśe Rycerstwo / onych prowadziło /
 Zaczny pogrzeb / cnym ciałom / pięknie ozdobiło.
 Ktorych slawa trwać bedzie / po ki ziemia ziemia /
 Słońce / Miesiac y gwiazdy / swoje biegi zmienia.
G Po tym zaczęty m szczęściu / iuż lud wśystek w kupie /
 Napilniey przemyślai / o Moskiewskim lupie.
 Tużac sobie że harda / mysl Moskiewie wstala /
 Już niebedzie nad nami / wiecey przeganiata.
 Pan Hetman kazał trabić / w trabe ku wsiadaniu /
 Spodziewaiac sie Moskwy / k drugiemu podkaniu.
I da prosto k Zalesiu / nad rzekę Dznore /
 Tam staneli wśedzy / cztery mile spore.
G Gdy iuż nocne ciemności / wzad opakowaly /
 A od wiatru lekkiego / wodne wstala waly.

22. Aug. do
 Zalesia nad
 rzekę Dznore
 4.

rzeka

Rzeka Sumi/a traba cichy glos podaie/
 Hetman iezdzi/a drugi dopieruczko wstaje.
 Solnierz na konia fucu/a Pan Hetman fuka.
 By iusz w droge wsiadali/sam przeprawy fuka.
 K polu Soroczynskiemu/bo zla droga byla/
 Ktora blotem/Staryna/omieškala sila.
 Bo tego dnia zaledwe/vsli iedne mile/
 Czekaiaac zadnich Dffow/stali przedni file.
 Tamże gdy ich nadeszly/po swietle ciemności/
 Staneli w tymże polu/bo czekali gošci.

23. Augu
 w polu So-
 roczyńskim
 tego dnia
 vsli tedne
 mile.

Akroamy częśc trzynasta.

A vs w tyl naszym y drugie/przeklete starzyny/
 Wnetze sie im wkazal swiat/prawie iak inny.
 Pola piekne/wesole/malo nie iak w Raiu/
 Wsi wsedy w kolo pelno/ani wiadać gaiu.
 Alic Ceres w klosianym/wienecu bucžno chodzi/
 Chlop sierzpem ostrozebnym/zboze rzezać godzi.
 Bog Sylwanus Cererze/pola wkazuie/
 A Pan swoje pastyrze/z owcami sykuie.
 Ciešac iusz pas przespiecznie/každy swoje bydlo/
 Wulkana sie tu nie boy/zamoczył iskrzydlo.
 Bo tu blisko rzeka Tud/z gleboćkami brody/
 Niebedzie miał wyniku/z krzesiwem dla wody.
 Seronia ostrzega/ciſey mow iac radze/
 Bo iusz ia nowe gošcie/od siebie prowadze.

24. Sierpe
 ml. 4. w po-
 la wielkie.

Seronta/
 Bogini gó-
 iow.

I Alic w pole wychodza / meżni Centaurowie /
 Jedni z drzewcy dlugimi / z luki Tatarowie.
 Chorągwie malowane / w pole wynaszaia /
 Za biala z czarnym Orlem / tuż sie pospieszaia.
 A coż drobnych proporcow / tych zliczyć niemoge /
 Wstawa tu mój rozum / glowa cznie trwoże.
 Z nowu niośa dziwnych farb / szachowane plachty /
 Okolo ktorych sila / z rucznicami ślachty.
 Bębny warczą / a zgoda miedzy nimi wszędzie /
 Poswaruku tam żadnego / niemaż w żadnym rzędzie /
 Strach po strachu przychodzi / na te Bogi polne /
 Już kłose / Pola / Bydło / y Owce niewolne.
I Potym ida w toż pole / Konie odmienione /
 Jedni w Muly / w Wielblady drugie przeczynione
 Miedzy nimi iezdacy / śmieie pokrzykaia /
 Chorągiew swoje piękna / miedzy soba maia.
 Gdy już ludzmi te pola / wszystkie sie nakryly /
 Zaraz sie Dffy wszystkie / pięknie postawily.
 Bo Pan Hetman sam naprzod / zaiachal na czolo /
 Pięknie czola postawil / na wże strony wkolo.
 A z wiucznikow uczynil przestrońo Huss walny /
 Naznaczy wży do niego / Hussiec pomagalny.
I Na glupie to Moskale / madre Strátagemá /
 Ale y w nas w gło wie / nie każdy takie ma.
 On Kaius Sulpicyus / używal takiego /
 Gdy s swym ludem niezdołal / Woyska Francuskieo.
potajem

Potajemnie na Mulech / poslal ludzi troche /
 By mogli z meżnych Francuzow przefortelic w plos
 Czego dowiodl / bo zaraz gdy bitwe stoczyli / (Chc. Strategema.
 Muly z gory wyrzawszy / Galli wzad stoczyli.
 Maiac bitwe wygrana / mady Hetman sprawil.
 Madrze chytrym fortelem / wygrance podlawil.
 Wrychże polach Luczosna rzeka / piekna plynie /
 Ta od starego Tudu / dobrze w Mostwie slynie.
 Nad ta rzeka Pan Hetman / Woysko swe okosyl.
 A po postronnych siolach / barzo Mostwe plosyl.

Afroamaj część czternasta.

A Vż Pan Hetman rozkazal / by sie gotowali /
 Do Powiatu Rżowskiego / na konie wsiadali.
 Ida pieknie rxfami / po polach berokich.
 Siola widac nadobne / po gorach wysokich.
 Na ktore inż Wulkanus / krzesiwo gotuje /
 Kozak gesty kolo nich / blizinczko harcnie. (Skaz
 Ognie widac w osmiu mil / po wszech stronach woy.
 Leka sie (ach niestetyß) ta strona przedwohsta.
 Krzyku / placzu inż ziemia / ledwie moze znosit /
 Zaden sie ostrey Babil / niemoze wyprosic.
 Rzeka Luczosna bieży / woda od krwi gniada /
 Sassy nad nie tuß blisko / z swym Hetmanem iada.
 Pedza Woly / dobytki / Konie / Owce / Krowy /
 Ze wszech stron / do Hetmana wioda y oblowy.

Świeżo syny Boiarskie/mocno powiazane/
 Wiada y Piščalnik/dopiero pobrane.
 Jedni ranni/a drudzy po swey braciey płaczą /
 Gdy po Gorach po Polach/siła trupow baczą.
 Libityna nadobnie/pochutny wa sobie/
 Kada że w sztyka Moskwa/iuż myśli o grobie.
 Już Wulkanus sam wstał/ognie poddymaiac/
 Biega wszedy w zagony/drugich podburzaiac.
 Choćia na iego rzadzie/nie nienależało/
 Wszakże rad iż sie wedlug myśli iego stało.
 Bo wszedy straszne ognie/nieca sie wysoko/
 Włości Rżowskie plundruia/po stronach Beroko.
 Pan Hetman szrodkiem wiedzie/z soba lud czelniey =
 A po stronach w zagony/rospuscil co lżeyszy. (By/
 Tatarowie Litewscy/pošli w prawa strone/
 Nahaycy zkozakami/wzieli lewa swoje.
 Straży przednie y zadnie/mocno osadzone/
 Meżnemi prawie ludźmi/dobrze opatrzone.
 Tego dnia wšlo Woystko/dobrych šest mil całych/
 Lekko idac rownina/czasem gorkach małych.
 Straneli w Borysowie/tam byl dwor nagoho/
 Dworzanina przedniego/Kniazia Moskowskoho.
 Natym mieyscu Luczosna rzeka w rzekę wpada/
 Slawna/ktora tud zowa/port na niey nie lada.
 Tu iuż niewiem iesli dniem/iesli nazwać noca/
 Bo sie pieknie swiecilo/tych ogniew pomocą.

Ktore

Libityna/
 Bogini
 grobow.

25. Sterp.
 w Boryso/
 wie między
 dwtema
 rzekoma
 Tudem
 wielkim y
 Luczosna
 ktora tam
 w tud w
 pada mil 6.
 wšli.

Ktore po stronach gęste / barzo widac bylo /
 Przed nocnymi chmurtami / nie sie nie stej niso.
 I Gdy inż ludzie wytechneli / konie sie wystali /
 Za trzecim zatrabieniem / na konie wsiadali.
 Pošli pieknym porzadkiem / ku miastu Ordomie /
 Rozkazal wnet Pan Hetman / niech to poźrze pło-
 Niechay wiedza we Rżowej / że blisko Kadziwil / (mie.
 Niechay iada / skostuia komu żywot niemil.
 Bo iedno we dwu milach / ten Rżow inż mija li /
 A tam byl lud Moskiewski / na ktory czeka li.
 Pod tym miastem Ordoma / pokci niezgorzalo /
 Ale sie go by namniey / z tad nie wkazalo.
 Gdy sie przez Tud plawili / inż tam byli radzi /
 Azali sie tu zmini / Rżow ska Moskwa z wadzki.
 A oni iako gęsi / w kocy siedza cicho /
 Wiedzac żeby kolo nich / bylo barzo licho.
 Tatarowie Mahayscy / struż ich w wiali /
 Niemato ich pobiwşy / inżych skrepowali.
 Wnet do Pana Hetmana / wieźnie co czelnieyşe /
 Dali syny Boiarskie / posiekli podleyşe.
 Pan Hetman od tych wieźniow / co byli ze Rżowa /
 Dowiedzial sie że Moskwa / k boiu niegotowa. (nej.
 Szedl z ludem swym ku rzecie / Wolzie swiatu slaw /
 Tam lud z Litwy niebywal / za pamieci dawney.
 Polozył lud pod Miastem / izzykiem Moskiewskim /
 Nazwane Manastyrem / swietym Przechyscieniskim.

25. Sierp.
 Miasto
 wielkie Or-
 dome spalo
 no. regos
 dnia Pan
 Trocki ze
 wşytkim
 uoyciem
 polożyli sie
 nad sławną
 rzeką Wol-
 ha pod mi-
 ą nazwa-
 nym Mon-
 ą pier-
 ą. Te
 go dnia w-
 ło woysko
 mil 5.

pan Trocki
 nad Rzeką
 Wolha z lu-
 dem sie po-
 ą.

Z rzeki Wolhi już wszyscy / biora wodę śmieie /
 A za Wolha już widac / naszych barzo wiele.
O wielki Kadziwile / o Meżu przesławny / (wny /
 — O czemuś cie nam niedal / przed tym on wiek da /
 Kiedy Moskwa gmerala / po siolach Litewskich /
 Dokazalbys nad nimi / swoich sztuk Rycerskich.
 Niedalbys im przestrzeństwa / kolo Dniepra nigdy /
 Gdyż teraz y w Wolhi / niemięcza sie swey krzywdy.
 Dokazales coś myśli / iężeże w mlodych letciech /
 Kadbych w Moskwie byl w tam tych / nad Wolha
 Atożes byl / brodziles Wolhe / iakos raczył / (powiećciech
 Co y sam Książ Moskiewski / prawie dobrze baczył.
 Beda potomni ludzie / o tobie mowali /
 Beda o tobie piesni / nadobne stroili.
 Bedzieś slynal iak Witold / po stronach wśelakich /
 Bos godzien y wśech ludzi / miłości stoiakich.
 A nad toś iężeże miłszym / prawie światu wśemu /
 Ze to pieknie przywlaśczaś / wśytko Pánu swemu.

Akroamy część piętnasta.

GDy już ludzi niemato / za Wolhe przesłano /
 Dobrze meźnych y lekkih / do tego wybrano.
 Pan Hetman kazal Jelcow miasto ogniem zburzyć /
 A dwory Moskiewskiego rostkazal pobkurzyć.
 Ktore byly slym miastem / iedno we czterzech mil /
 Od Starzyce / gdzie sam Książ Wielki Moskiewski
 Ktemu (był

za Wolhe
 pod Starzy
 ce p. Troc
 Kragony
 porę, ne por

K temu zaraz kilka set siot dobrze bogatych/
 Zapalono / y dworow Boiarstkich wydatnych.
 Na Pagorkach wysokich / kilkadziesiat razem/
 Lud kazano ostrkiem siec / niekazano plazem.
 Ognie sie wszedy blyszczą / by Gwiazdy po Niebie/
 Moskwa leży po polach / żaden ich nie grzebie.
 Sam Książ Wielki Moskiewski / na ganek wstąpiw
 Patrzy na ony świece / nādol nos zwiesiw był. (By.
 Mowi do swoich Boiar / glosem żalobliwym /
 Ach ach jużem człowiekiem / barzo nieżczęśliwym /
 Już mi oto pod samym nosem ognie klada /
 Już ku samey Starczy / niektórzy z nich iada.
 A za nimi Kadziwil mlody / zainuony /
 Chce mnie samego zwiżać / pobrac dzieci / żony.
 Probobh dzieci w Baydaci / co rychley wstadaycie /
 Żony dzieci / pobraw był / k Moskwie wieżdżajcie.
 Już moia ku mnie przyšla / grechy pokarali /
 Niešto toho Krystopa / na mie biesi dali.
 Boiali sie Boiare moi / Bātka tego /
 A ia sie wielmi boiu / sam mlodziaka tego.
 Nieymieli wy iemu / iego Birżow palić /
 W bytkości sa zmiennicy / niemaż co was chwalić.
 Jeżże to mlody Junak / niedawno woinie /
 A widzicież iaż muznie / moiu ziemi psuie.
 Po tych swoich rozmowach / s swoiemi Boiary /
 Gdzies viachal w Felinc / sam Książ wielki stary.
bo tey

Książ / a w
 Starczy
 na ten czas
 był sam
 Książ Mo
 skiewski w
 ten czas za
 Wolha
 miasto Jel
 cow wiel
 kie spalono
 pul powia
 ru Stary
 kiego aż do
 Ksiowa wo
 lodymieroz
 wa pala y
 biora y sie
 ka.

Książ Mo
 skiewski sy
 ny swe y żo
 ne swa y ich
 żony y żdite
 emi do Mo
 skwy z Stary
 ce wstol
 wysta w
 Baydakoch
 rzeka Wol
 ha.

Bo tey ne cy od niego / zbiegl iego pościelnik /
 Dániło Murzo co był / wśzech tajemnic wiernik.

Kniaź Wie
 lki Mosk
 wki wmys
 Fa w po /
 chrouk.

X. dla tego nieborak / barzo sie przeleknal /
 Musiał sronić / aby sie iako z rązu zemknal.

Za tym też zagonieńczycy / zbierać sie poczeli /
 Zebrawszy sie przez Wołhe / nazad przepłyneli.

Saraz Pana Hetmana / śsiadszy przywitani /
 Podarki swey dobyczy / kosztowne dawali.

Pan Hetman im za te chęć / mile podziękował /
 Tych niebiorac / laskawie sie im offiarował.

Corollari
 um.

(Kto miał w ten czas pieniadze / zebral sie na futro /
 Co dzis mogli za groß kupić / dalby y pieć intro.)

¶ Drugie zagony tylko / byly w iedney mili /
 Rżowy Włodzimirowey / y tam opalili /

¶ Godziło sie tam iaki znak / sławie postawić /
 Kzeka sława / mam wieczność gora stoi za nie /

Może słupy popsować / gory porozmiatać /
 Ja na wieki dla ciebie / nie wstańe latać.

Sława zac
 na nte na
 stupiech aż
 ni pagora
 Each należ
 iedno iā
 Ktora w
 Księgach
 napisana
 iest / a od
 Wycow do
 potomkow
 rozgłasza
 na bywa

Zacny moy Kadziwile / Kryštofie cnotliwy /
 Każdy o tobie slyśac / musi być chatliwy /

Aby ciebie wespolek / zemna wysławował /
 O twych sprawach Rycer skich / piosnki wyprawoż

¶ Wstap temu Hektorze / wstep Achille sie / (wal.
 Mijay z Peny Hannibal / z Hidra Herkulesie.

Zacno bylo potlumiac / wam gole Charpaki.
 Ten przecina Babla swa / stalone Kolpaki.

Iacno bylo wderzyć / Cyklopsa przez wodę /
 Ten zapędził srogiego Tyranna / a skłode
 Poczuł niedzięk / gdy pozbył iak dzieci tak żony /
 Sam sie tulał bojąc sie / by niewpadł w zagony.
 Ktore ten meżny Hetman / mądrze rozesłał był /
 Musiał sie bać ze wszech stron / tak w oczy iak y w tył
 Patrząyć się tu iesli z was / ktory rowien temu /
 Daycie sie na rozsadek / a daycie każdemu.
 Ktory wążę przeczytał / tam te słabe dzieie /
 Kto ma rozum czytając / pilnie sie všmiecie.
 Ano ieden z Okreta / drugi z muru leżie.
 Ten sie z maczuga biedzi / ow sie ze Wloch wiezie.
 Lecz moy mily Kochanek / pięknie postępuje /
 Wszytki sztuki Rycerskie / meżnie wyprawuie.
 Dmie lud w wieść y wywieść / iako Hetman prawy /
 Wszytką sie Moskwa boi / iego zacney sprawy.
 Strach im patrzac gdy weźmie w swa rękę bulawa /
 Zapomnia swego chleba / iedza cudza strawe.
 O tey Rzeki Pan Hetman / ani odstepował /
 Chcac aby Panu Bogu pierwey podziękował.
 Z takiey laści iż tam był / gdzie pragnal byc dawno /
 Bo to cnemu domowi / bedzie wiecznie sławno.
 Dlecił też Panu Bogu / lud wшыstek w obrone /
 A skoro to sprawiwszy / pośbedł w inſza strone.
 Zagony po obu stron drogi / mocne posłał /
 Aby sobie każdy bral / cobykolwiek dostal.

27. Augus
 pan Trocz
 si ob Wola
 hi sie ruszył
 y nocował
 w Krasnoj
 hore trzy
 mile wśed /
 87.

J

sielac

Miasto
Preczystey
Okowy spa
lono.

Krasnata
Zora.

Dantlo
Murza Lo
znicy
Kniazta
Moskiew
kiego do p
Trockiego
do wojska
przybiejal.

Sekretarz
Krola J.
M. Heliasz
pielgrzy/
mowki od
pana Troc
kiego do
Krola z Da
nilem Mur
za y z inshy
mi wiezni
mi pod
ptow po
kano.

Siepac/palac/y lupiac/aby woio wali/

Lud iaki sie nawinie/aby w polon brali.

Przed ktoremi sie miasto/Przeczystey Okowy/
Nieumknelo/ pozarl ie zly ptomien ogniowy.

Sam Pan Hetman poszrodkiem/ do Hory Krasnoie.
Ubedl z ludem trzy mile/tam polozyl swoje.

Uby w nocy y koniom/y sobie wytchneli/

Lecz pochwili ali wnet/rozmawiac poczeli/

Dobra nasza inz pewnie/ Pan Bog nas milnie/

Bo widzimy Pan Hetman/nowego cos czuie.

Alić widza czlowieka im nieznaionego/

Na Bachmacie/a w vbiro piekny przybranego.

Szaty na nim Moskiewskie/z futasami kospak/

Znac iz jest cos dobrego/y ku dobremu znał.

Nie dlugo tego bylo dziwu miedzy nimi.

Poczal smiele rozmawiac/z zolnierzmi wshyttkiem.

Murza to byl Danilo/ten od Moskiewskiego

Kniazia vciekl/ktory byl Lozniczym v niego.

Ten powiedzial wse sprawy/Panu Hetmanowi/

Ktorego wypytawshy/Pan Hetman Krolowi

Postal zaraz z inshymi wiezniami do Pskowa/

Dacic znac iz lud caly/kazda Kora zdrowa.

Z tym Danilem Heliasz Pielgrzymowski iechal/

Maiac to roszazanie/aby niezaniechal/

Oznaymito przed Krolem / iako przed ich Panem/

Co sie dzieie z Rycerstwem/y iego Hetmanem.

bo przy

Bo przy Krolu w obozie/ ani slychac bylo/
 Co sie z Hetmanem w Mosk wie/ y z ludem toczylo.
 Dziwne byly rozmowy w Woyszcze o tym ludzie.
 Nie iedno po namiectech/ ale w kazdey budzie.
 I Gdy dano znac ze zdrowi wszyscy z lastki Bozey/
 Stalo to im za wieniec/ napietknieyszey Kozey.
 Krol rad ze Hetman iest srog/ nieprzyziacielowi/
 A ku temu ze wszyscy/ z swym Hetmanem zdrowi.
 Cne Rycerstwo wesole/ ze ich przyziaciele/
 W ziemi nieprzyziacielskiej/ poczynaia smiele.
 Wszedy po wszech namiectech/ pelniuchno radosci/
 Prosa Boga by rychlo/ doczekac swych gosti.
 Wszedy sobie czytaia/ ich Moskiewskie dzieie/
 Kazdemu od radosci/ az sie serce smiele/

Akroamy czesc szesnasta.

Dprawiwszy do Krola/ ięzyki Pan Hetman/
 Kazal by sie ruszali/ z tamtad na inшы stan.
 A do Okowieckiego Jamu/ by ciagneli/
 Tam porzadnie przyshedszy/ nocowac staneli.
 Sielizarowo miasto/ na szym zawadzalo/
 Ktore przez poystrzodek swoy/ Wolhe rzeka miato.
 Oba brzegi osiadlo/ z wielkimi Cerkwiami/
 Jedny z drzewa/ a drugie wysoko murami
 Pieknie pobudowane/ o sim ich naliczono/
 Dwadziescia y dwie z drzewa/ ogniem popalono.
 I y
 nie zostal

28. August.
 ml 4. do
 Jamu Oko-
 wieckiego.
 Tamże y 29.
 Augu.

Sielizaro-
 row mia-
 sto spalono
 w ktorym
 bylo cerk-
 wki trzy-
 dziesci iu-
 rowanych
 cem/ a drze-
 wianych
 dwadziesc

Straży bocznie y zadnie/ porzadnie rosprawił/
 Przy sobie lud czelneyſzy/ y ſtrzelba zoſtawił.
 Proſto poſlił Preczyſtey/ na gore Pawlowa/
 Ktora Wyſoka zowa/ tam ſie poſtanowia.
 ¶ Jeſzcze ſie lud ſtanowi/ do Hetmana ali/
 Wieſci ida/ że ſludzy twoi wſzyſcy cali.
 Strzelcow Kniazia Wielkiego/ cztery ſta vbili/
 A żadnego by nogi/ z nich nieupuſcili.
 A poſpolſtwa bez lidzby/ wielkoſć porabano/
 W polon dzieci y niewiaſt/ iak Owiec nabrano.
 Syna teſz Boiarſkiego/ co ſtrzelcom Hetmanił/
 Aczkolwiek tam ktorys z nich/ w leb go dobrze ranił.
 Przywiodſzy do obozu/ Pannu ſwemu dali/
 Tamże zarazem ſami/ ſkoſni oddychali.
 A iż droga na konie/ zła była w ciągnieniu/
 A przez drugi dzień koniom/ ſtali ku wytechnieniu.
 Trzeciego dnia z tam tego/ mieyſca ſieruſyli/
 A na Zukopſkiem Jamie/ ſie poſtanowili.
 Prawie pieknym porzadkiem/ nad Zukopa rzeka/
 A po ſtronach Moſkiewſkiey kwiie ſtrumienie cieka.
 Botam y przez drugi dzień/ Pan Hetman kazał ſtać/
 Zagony roſpuſciwſzy/ Korzyſci y lud brać.
 ¶ Gdy ſie ludzie zebrali/ by do matki Pſzczolki/
 Poſlił ſtamta d nadobnie/ ieżne/ pieſze Polki.
 Acz zła droga ludowi/ barzo przykra była/
 Ale to nic/ kiedy im fortuna ſłużyła.

30. Augu.
 w milach 5.
 y Preczy/
 ſiey na goz
 rze Pawlo
 wey. Tamże
 13. Augu.
 ſtali.

Gora wy
 ſoka.

Sludzy pā
 nā Trockie
 go Kozacy
 Strzelcow
 Kniazia
 Moſkiew
 ſkiego czte
 ry ſtā nā
 glowe porz
 ſili/ y ich
 Hetmānā po
 mālī/ ktore
 go do p. He
 tmānā odo
 dālī.

1. y 2. Sep.
 tembrā nā
 Zukopſkim
 Jamie, wſił
 do tad mil
 4.

3. Septem-
brana gra
nicy Kżow
skiej wśli
mil 3.

Tey zley drogi trzy mile / wśedŝy staneli /
To na Kżowŝim Kubieżu / swoje ŝanie mieli.

Akroamy część siedmnaŝta.

Wŝy wŝy ŝie z tam tego mieyŝca ŝli ku Kżnie /
A tam rece Kżackie / niezostały proźnie.

4. 5. 6. 7. Se-
prem. w Ko
źnie ŝali
od noclegu
pierwŝego
jedno 2. mi
li wŝli.

Bo Mikule odarli / ze wŝey maietnoŝci /
A tablice złupali / bez wŝelkiew lutoŝci.

Powiat To
ropcekk
płuta na
mil 19.

Tam Pan Hetman nad Dźwina / Woysko poŝtano /
A z czełnieyŝymi Pany / o to ŝie namowil. (wil /

Chcac wŝe drogi osadzić / co ida z Toropca

Do Moŝwy / nieprzepuŝczając namnieyŝego chlop-
Jezyka teź perwnego / aby doŝtawali / (ca /

A do Pana Hetmana / co wŝtoł oddawali.

Ksekt / Wol
hã y Dzwiz
na z tedne /
go mieyŝca
wŝly.

Od tego ŝtanowiŝka / cźterzy mile były /
Z kad Wolha rzeka z Dźwina / Zdroie ŝwe puŝciły.

Ktore Kżmografowie / wŝyŝcy wyŝlawiaia /
Jako brzegi wŝpaniale / iał w Morze wpadaia.

Jakie miasta nad nimi / porty ŝnamienite /

Jak żeglarze z nich biora / poźytki obŝite.

Kżmografowiec onich / dziwy popisali /

Znać iź tam niebo żatka / ŝami niebywali.

Aleby ŝie nalepiey / pytać co tam byli /

Ktorzy ŝie im nie z piorkiem / z ŝabla przypatrzyli.

Tam Pan Hetman przez trzy dni / ludziem odpoczy-

A od ŝwoich z Toropca / wieŝci oczekiwali. (wal /
bliżey

I Blizy z ludem k Toropcu / Pan Hetman sie ruszył /
 A iż miał mieć nowiny / pewnie sobie tu był.
 Polożył sie w Dubinie / wśedży dwie mili /
 Tatarowie Litewscy / po maluczkiey fili.
 Dwu więzniow przedeń wioda / potym Bojarzskiego
 Syna z trzema strzelcami / wioda też do niego.
 Bo Kotmistrze Kozacy / piendziesiat Strzelczykow /
 Krom tych trzech / podlabili wśytkich niebośczyz
 Zmailo też Piechorec / przywioldi Tatarzyna / (kow.
 Szesnaciem nazwanego / y z nim Bojarzyna.
 Pan Hetman goy sie pewney / z nich wywiedział spras
 Myślił w kolo Toropca / palic zboża / trawy. (wyt
 Szpiega też posłał k woystu / do Uozdrowatego /
 A do zamku Toropca / odprawil drugiego.
 Sam sie prosto pod zamek Toropiec gotował /
 Wśytko wśedzie porzadkiem pieknym rosprawał
 I Dregosł stanowiska / Cerkiew jedna stala / (wał.
 Jakoby od Witolta / zrobiona być miała.
 Co iesliby prawdziwie / bylo powiedano /
 Za Kubieś między Moskwa / y Litwa by miano.
 Musiał Witolt tam Łacki Koscioł byl zbudowac /
 A Moskwa na swoy Ruski / Łacki przesformowac.
 A też Witolt w Krakowskim Kosciele byl krzczony /
 Ktemu byl poganinem / kiedy one strony
 Szabla / ogniem woiował / Cerkwie ten nie robil /
 Ale sie meśstwem swoim / po wśech stronach zdočil.
 mogli

8. 9. 10. Sep.
 w Dubinie
 wśedży mil
 2. stansł.

Cerkiew za
 lozenia Wł
 tołtowego
 nad Dzwia
 na rzeka.

Studnia w
boru naz
zwana w
toltowe
klucze.

Granica
Litewska
od Moskwy
za Witolda
byla po rze
ke Vhre:

11 Septem
bra w Lbu
ciech/ vsli
mil 3.

12. Septe.
Zaborzu
nad jezoro
Szczybuto
vsli mil 3.

13. 14. 15. Se
premb. Pan
Troc. s lu.
dem pod
Torobcem
z mieszkat
vsedy mil
2. od Szczy
buta.

Mogł te studnia wykopać/ Witoldowe klucze

Ktora zowa/ y ta sie po zaroslach klucze.

Podobnieysza że w dzikich/ polach zrobil laznia.

Bedac Krieżey Ordyniskiej/ barzo froga kaznia.

Brodzil też Vhre rzeki/ kiedy iedno raczył/

Bo granice Litewska/ po nie byl naznaczył.

Jesli Cerkwie budował/ niewiem pewnie o tym/

Wszakosz bedziemli żywi/ dowiemy sie potym.

Potym dwa dni tam stawszy/ daley pociągneli/

A vsedy trzy mile/ w Libuciech staneli.

Kano wstawszy k Zaborzu/ prosto sie vdali/

Nad Jeziozem Szczybuto/ z koni pozsiadali.

Tamże y na noc byli/ bo vsli trzy mile/

Blota przedobowiąac/ zmieszkali też chwile.

Zorza swe złote włosy/ wsedy rospuścila/

Wszystkie nocne ciemności/ w Morze zapędzila.

Jasne słońce już świeci/ na te niskie grody/

Biała iasność oświeca/ pola y ogrody.

Trabá po rosie swoy glos/ strasliwy wydaie/

Bebny hucza/ a palka od nich nieodstaie.

Wiatr lekuchny chorągwie pięknie rosposcira/

Pan Trocki z swym Kycerstwem/ k Toropcu nacił

Tamże sie kazal swoim/ pod zamkiem polożyc/ (ra-

Harcomnicy zamkowych/ śmieie ieli trwożyc/

Drugich poslal by wszystkie/ żywności palili/

Na ludzie ni na bydlo/ nic niezostawili.

Dwa

Dwa dni pod zamkiem leżał / a po stronach biada
 Moskwa bija / czynia też im szkoda nielada.
 Patrzy z zamku zalawszy wszyscy oczy łzami.
 Mowiac / niewie gospodar co sie dzieie z nami.
 Biada / biada nam biednym / przed tym Kadziwilem /
 Rozlacz ze nas ius Boze / z naszym zdrowiem milym.
 Abyśmy nie patrzali / na swe dzieci / żony /
 Ani ognie co pala / wkoło na wsze strony /
 Albo odwroc onego od nas w strone inba /
 Byśmy iedne godzinke / ogladali milba.
 Z zatym kazal zatrabic / w swe traby krzykliwe /
 Kazal w bebny vderzyc / na Moskwe strasliwe.
 Husy pieknie postawil / prawie iak do boiu /
 Choragwie rościagnione / znac iż nie k pooiu.
 Husza hussem cichuczko / sprawa postepuia /
 Toropczanie ludowi / barzo sie dziwua.
 Ano wszyscy ozdobnie / w pozłocistych zbroiach /
 Jada iako Panowie / na Tureckich Poniach.
 A za nimi Giermkowie / nadobnie vbrani /
 Lancuchami zlotymi / wszyscy opasani.
 Za tymi zaś pacholcy / we zbroi z drzewcami /
 Biliby sie nie z Moskwa / ale y Lwicami.
 Po tych ida Hayducy / wszystkie chlopi meżni /
 S swoimi Kormistrzami / do boiu potezni.
 Wszyscy maia rucznice / z gotowemi krzossy /
 Wytrwaliby kazdemu / niedruhowi stossy.

K

miedzy

Miedzy nimi proporce chwieia sie Geroko /
 Propornicy vdatni / podnosza wysoko.
 Miedzy tymiż Armate gotowa prowadzi /
 Ktorey na zley przeprawie / vlnac ani dadza.
 Moskwa ktora ta strzelbe znala w Kierepieci /
 Kzela / inż sie Kadziwil / y do nażey neci.
 Przed wſyrtkimi hufami / Hetmanſcy Kozacy /
 Jada na raczych koniach / iako lotni ptacy.
 Sam Pan Hetman po wſyrtkich przeieżdza sie hufiech /
 Uadobnie roſprawuiac / woisko bnie po trupiech /
 Piekna zbroia na onym / A Thracius Albiſ /
 Portat equus bico lor maculis / veſtigia primi
 Alba pedis / frontemque oſtentans arduus album /
 Ciagneli do Wieſewic / potym na wſze ſtrony /
 Koſpuſcil lud / y iezny y pieſzy w zagony.
 Koſkazawſzy by wſyrtko / iak zboże / tak ſiano
 Popalono / a Mosk wie nic niezostawiano.
 Z tamtad nocowal w Kniżym ſiele nad Sieieża
 Kzela / Mosk wie od ſrachu / ſupryny ſie ieża.
 Do Starego ſiola ſli / K rzecze Kunaſowce /
 Moskwa wiaza / oni inż milcza iako owce.

Akroamny Cześć oſmnaſta.

U Azaiutez gdy inż ſkrzydla / noc ſwoie ſkureżyła /
 Jaſna zorza promienie ſwoie rozpuſcila.

17. Sept. w
 Antajim
 ſiele nad
 rzeka Sie /
 ięza vſli
 mil 4.
 18 Sept. do
 Kurego ſio
 lca nad rzec
 ze Kunaſ
 ſowke vſli
 mil 3.

ptacy

Ptacy wielcy y mali/wylecieli z lasow/
 Biora ziarna po polach/vzywaja we czasow.
 Alie traba miedziana/cos dziwnego broi/
 Na ktorey obyczaje/kazdy zbrojno stoi.
 Potym posli wspaniale/iak ludzie przebrani/
 Ludzie prawie Rycerscy/nieofiacowani.
 Juz tam srebro brantowe/Zloto przeplawione/
 Szable w sytko bulatne/groty wystalone.
 Niepatrza nic na drugich/co im pomagali/
 Wiedzac zeby bez onych/tam ci niewskurali.
 Idazacni Rycerze/do Zuiewa proście/
 Rzadkie wielkie wesele/miewa takie goscie.
 Tamci ktorzy zostali/iuz iak sirotami/
 Siasuia sie/iż nie sa/z swoimi bratami.
 Miedzy dwiema rzekoma/v swietey Przeczyskiej/
 Polozyli sie kofsem/na pogodzie czyskiej.
 Jedne rzeka Kunieia/a druga Sieteza
 Zo wa/ktore Preczyskiej w kolo obie bieza.
 Na tym stanie Pan Hetman/rozkazal skromnie żyć/
 Bo ci ludzie Krolowi/przysiegali sluzyc.
 Wszakof pelno zrwynosci/zewsad nawozono/
 Kazdemu nad potrzebe/w stany nalożono.
 I Goy iuz trawa zbielata/iela sie zielenic/
 A mroz bially od slonca/poczal sie tez mienic.
 Listki z drzewa iuz padna/lekuczo na ziemie/
 Cznie zimno Jesienne/zimne/wietrzne/plemie.

pres pos
 a lat Cholm
 si spotoy
 nie ciagna

Woiwoda
 Smoleński
 Pan Gilon
 Amira od
 p. Trockie.
 z Solntez
 mi wielko
 luctimi/do
 Rak sie
 wrocił.
 19. Sept. 7
 s. preczy.
 szej miedzy
 dwiema rze
 koma a
 mela a Sie
 leza wojsko
 wiodly msl
 z polozilo
 sie.

Kij

Par

Pan Hetman też obaczył/ że tego potrzeba/
 By sie lud iego ogrzał z tak chłodnego nieba.
 Podkowy też pod konimi/ aby poprawili/
 I zdobyczy co mieli/ by tam zostawili.

Dymitr Ká
 hosa/ á
 Marcin
 Kurecz Kot
 mistrze ie/
 zni Tego
 K. M. 322
 mek Mo =
 stiewski
 Chelm wzie
 li Kołu.
 1581.

Przyśedi z nimi do Chelmu/ zamku Krolewskiego/
 Ten niedawno od Kniazia/ wziął był Mostiew =
 (Fiego.
 Dymitr Kahoza/ Marcin Kurecz/ Krolewscy Kotmi =
 (strze/

Ci staradawna ius sa/ Rycerskich sztuk mistrze.
 Tam Pan Hetman woysto swe/ rzekami otoczył/
 Lowodziaz y Kunieia/ nadobnie okroczył.

Ks. K. Loz
 woc y Ku/
 niera pod
 Chelm piy/
 119.

Tam y Laznia zbudował/ tam brud z siebie zrzucił/
 Na stara Rusie aby/ przedzey sie ocucil.

GDzie przez dwa dni pomieszkal/ w droge sie gotuiac/
 O starey Rusie pilnie/ z Kormistrzmi rokuiac
 Bo uslyszal o wielkicy sile Mostiewskiego/
 Chcac stostowac ich mocy/ y serca mestsiego.

Trzecia zorza powstawy/ z morza wychodzila/
 A noc czarna swa plachta/ w rzeki zatopila.
 Przewyborni Rycerze/ na konie wsiadaiia/
 Drudzy z nimi wtez droge/ idac pospiešaiia.

Czarny Orzel przed nimi/ gore wylatuiac/
 Praszki wiedzie za soba/ oblow dobry czuiac.

22. y 23. Se.
 po dwa dni

Jada/ ida/ nad Rzeka/ Lowodziaz nazwana/
 Dšedšy czterzy mile/ nad teš rzeka stana.

drugé

Drugi dzień ich taß RzeKa/brzegiem swym prowadzi/
Neptunus do Kolomney/im co rychley radzi.

Akroamy część dziewiętnasta.

Dobry snur złoty po gorach/słońce rościagnelo/
Lasy sie oświecily/ptastwo spiewac islo.

Głos nadobny daleko slychac plynac z woda/
Kycerstwo piosnki Bogu/wyspiewywa zgoda.

Sam Pan Hetman pobudke/dacie im ku temu/

Spiewa z nimi/zacznicieß inß nowa Możnemu
Pieśń Monarße wiecznemu/wßedzie niechay slynie/
Laska iego/aż w Morze/wßelka rzeKa wplynie.

Bo to iest Bog nawietßy/nad wßyrtkiami Bogi/

Pelen wßelkiey srogosci/pelen grozy/trwogi.

Tatym przyßli k Kolomnu/tam gdzie stanac maia/

Inß teß y stanowiska/na Kory rozdaia.

Pan Hetman wßyßki Stany/sam obießdza wßolo/

Patrzac Hussow pobocznych/zadnich y gdzie czolo

Ma stać/potym do swego poiachal namiotu/

Jeszcze nie z siadl/wnet ptastka poznal z iego lotu.

Alie kniemu Kozacy/z Starey Rusy wioda/

Putyla Kozakowa/chlop z czyßta vroda.

Ten Pisarzem od Kniazia/byl na Zupie Solney/

Powiedzial teß co wiedzial/o Mostwie swowol-

Pan Hetman zaraz koni czterysta odprawil/ (ney.

Jesliby sie do Rusy/lud Mostiewski iawil/

K ij

aby

vchodzac
na dzień po
mil 9. nad
rzeKa Ło-
wodzka cią-
gnęta.

Po powie-
cie staroru-
ßim Zarcu-
la przez mil
27.

29. Septe-
przyßli do
Kolomna /
wßli mil 40
25. 26. 27. 28.

Tamże w
Kolomnie
ßali.

putyla Koz-
zakow Dys-
ac Kniazia
w. 110. w
Rusie od
Kozakow
poiman do
pana Zet-
mana przy
wiedzion.

Pan Het-
man do sta-
rey Rusy
pod lud
Mostiewski

Fons Greay
sca odpra.
wit.

Abymu znać dawali/nic nie odkładając/

A on sam chce sie spieszyć/ratunek im dając.

Jesliby też baczyli/że lud po ich mocy/

Uciech sie z nimi podkara/lub w dzień lub y w nocy.

Bo Moskwa gdy obaczy/lud na siebie srogi/

Bieża lasem gdzie moga/niesukając drogi.

¶ Gdy już ten lud odprawił / chciał odpocząć sobie/

Pielgrzymow ski do niego/ prawie o tey dobie

Od Krola przyniosł listy/radosne z dziećkami/

Ze sie też Krol wychwala/iego posługami.

Do Kotmistrzow osobne/listy przyniesiono/

Obiecując że im to/będzie nagrodzono.

A co listow od innych zacnych ludzi bylo/

Innemu sie we zbroi/ czystając sprzykrzyło.

Lecz Pan Hetman z wojskiem swym/byli radzi temu/

Ze o sobie dali znać/wszyscy Panu swemu.

Bo Krol osobno przez list/podziękował za to/ (lato.

Gdyż onich niemogl wiedzieć/nic przez wszystko

W tey Kolomnej Pan Hetman/piec dni odpoczywał

A ludu z Starey Rusy/swego oczekiwiał.

¶ Już czas nadszedł by zorzą/wartkość roszczosła/

A swoje białe włosy/z Morza wkrząsała.

Amadryady w brzegi wodne sie tulają/

Nimffy przy swym Neptunie/ze dniem se witają.

Zwierz wszystkim z pola już wszedł/w nagestbę beliny/

Noc sie skryła/a dzienne nastaly godziny.

widac

Belas
pielgrzy/
mow ist Se
Kretar. K.
Zego III. 3
pod prz
wá od Kro.
la z listy do
P. Troctke
go sie zwro
cił.

Widac z daleka hufiec / nad którym furzawa /
 Iż cos nowego niosa / pewny znał wyda wa.
 I da śpiesznie / a ziemia im w tyl wstepuje /
 Już też ciężar na sobie / dobrze lżejby czuie.
 Z tego huffca wnet poßla do Hetmana swego /
 A z wielka wczciwoscia / wskazali do niego.
 Niech Pan Bog błogosławi / tobie nasz Hetmanie /
 Rzekli / przyimi posługi wdzięcznie / bos ty na nie
 Sam nas raczył fortunnie wysłać y nauczyć /
 Jako nieprzyaciela mamy z siebie zrzucić.
 A toż tak jest iakos rzekł / Bogu z tego chwala /
 Twoich wßytkich wysłańców / głowa zdrowocala.
 Moskwy ty siacy pieśet / twoi wygladzili /
 R Hetmana do ciebie ich przyprrowadzili.
 Człowiek zacny v Moskwie / Książ Piotr Oboliński
 Tureninem przezwany / drugi tam w las blißki
 Uciekł / Lwow Saltykowa Wasiley nazwany /
 Wßakoż y ten na sobie / odniosł wielkie rany.
 I Pan Hetman za zwycięstwo Bogu podziękował /
 A onym sie laßkawie / wßyßkim ofiarował.
 Sam nazajutrz z Kolomney / k Sżotowu wyciągnął /
 A v świętey Piątnicy / swych na noc zawßciagnął.
 Z tam tad przez Czernißowo miasto przeciągneli /
 W Kamissowie v Cerkwie Mikuly staneli.
 W drodze myśli iakoby co rychley do Rusy /
 A wygladzić wporne / Moskiewßkie pokusy.

28. Septem
 bra / pod si
 ra Rusy /
 Książ
 Piotr Tu
 rentin Ob
 leßki / pul
 torem tyße
 cy Moskwy
 porażon y
 sam pods
 man / a dru
 gi Hetman
 Wasiley
 Lwow Sal
 tykowa /
 ranny v /
 ctekl.
 29. Sept. w
 Sżotowce
 v s. piątk
 ce wßli mil.
 30. Sept. w
 Kamisso
 wie v s. Mi
 kuly tego
 dnia wßli
 mil 4. w c
 gnteniu Ro
 sacy to mi
 sto Czerna
 sowa spali
 li.

flychac

w Rusie sta
rey panwe
co sol was
za bylo
cztery sta/
do ktorych
wode z Je-
zora rrua
mi puszczaj
no/okolo
ktorego te
warznice
staly pobu-
dowane.

Jezni Kosa
cy p. Troc.
pod Stara
rusa/ Mo-
stwy na glo-
wie dwie
sice porazi-
li/ w ktorey
porazce y-
onych nie
malo pora-
nionych by-
lo/ zaciniey
sich osob/
Stranista
wa Wnucz-
ka/ Szeje
Inego So-
biekurkie
go.

Slychac bylo ze Moskwa/ieścze sie zbierala/

Aby od Solnych warznic/naszych odpirala.

I Tych warznic powiadali/tam cztery sta bylo /

Z ktorych Kniaziu Wielkiemu/sila przychodzilo.

Jako Dzieńieg/za te sol/ktora przedawano /

Rublow dwie sćie tysiecy/do kazni dawano.

Sol do kuchniey nie kupna/ y tocz teź pożytek/

Ktora odprawowano/iego rozchod wšystek.

Azaz nie bylo Rusy/oganiac dla czego?

Gdyż tak wielkie dochody/byly z Miasta tego?

Lecz inż trudno oganiac/gdy wzily moc dymy/

O czym tu troche niżej/ lepiej wšlyšemy.

I Pierwsza zorza l że swe inż teź opuśczała/

Zolta swiatlość po wšyrtkiej ziemi sie blyśczała.

Sludzy Pana Trockiego/ pod ta Rusa stara/ (ra.

Stroia krwa we igryzka/z Moskiewska poczwa-

Tam ich dwie sćie do piekla/martwych odprawili/

Z naszey strony niektorzy/ poranieni byli.

Bo ta Moskwa dlugo wrecz / z naszymi sie bila/

X tak wšyscy mowili/ że sie byla spila

Gorzalka/potym spolnie rece sobie dali/

Ze sie z Litwa mieli bic/ azby tam pomarli.

Dla tegoż teź z ta Moskwa/ mieli naszy kłopot/

Nie ieden krew ocieral z czola mniemaiac pot.

I Zapalczywość Arcersta/ y bitwa wštaly/

A promienie Sloneczne/pul nieba miały.

Alie do Rusy plyna z woda glosy dziwne/
 Neptun w Rusie oznaymia/ ich szczęście przeciwne.
 Oznaymuie że już tuż/ Lituanus z Polaki/
 Kaze was wnetże zbierać/ iak pod siecia ptaki.
 Kaze Miasto y Wieże/ do gruntu wypalic
 A wbyrkie Solne kotly/ na ołow rospławic.
 ¶ Jeszcze tego domawia/ Neptunus z Rusany/
 Wslyśa/ traby krzyczę/ a beben miedziany/
 Podacie huk straszliwy/ tam do Rusy proście/
 Za ktorym hukiem ida/ barzo meżni goście.
 Przed ktorymi maż krasny/ poieżdza wspaniale/
 Znac iż coś iest zacnego/ wbystko czyni stale.
 Gdy nad rzekę przyiachal/ tam sie zastanowil/
 Przy nim aby staneli/ do wszech starszych mowil.
 Zaraz na iego slowo/ wbystko wczyniono/
 A nad ta rzeka pięknie/ goście postawiono.
 Jedno niewiem coby zaczą/ tacy goście byli/
 Bo sie wszyscy w nadobne zbroie przystroili.
 Musial to być Kadziwil/ z swoimi Junaki/
 Ktory sie dobrze wgrozil/ w Moskwe nieboraki.
 Przed ktorym y Kniąz Wielki/ z synmi pobledneli/
 Wciekaiac/ Atoż ten/ wieresiny zgadneli.
 ¶ Gdy już gwiazdy przed swiatlem dziennym sie po-
 Traby wsedy z bebnami/ glosy swe iawily. (kryly/
 Pan Hetman do Kozakow/ ial mowic te slowa/
 Oparla sie już wasza/ o sila siol glowa.

1. Octobra
 przyšli do
 Rusy sta-
 rey wśli
 mil 5.

Rzeká Lo-
 woz pod
 kara Rusá

Oparła sie o miasta / ktore wielkie byly /

Te sie inż wszyscy od was / ogniem wyfurzyly.

Pobierzcież w wasze rece / z nowu swe Krzesiwa /

Co jest kolwiek na ziemi / y na wodzie plywa /

Wszystko ogniem wygubcie / ogrody y trawy /

Wieże solne y kotly / y wszyscy przyprawy /

Niezostawuycie namnię / w tey Rusie całego /

Niechay wszystko wyginie / od ognia waszego.

To gdy Hetman wymowil / kazal na konie wsięść /

Husy do Orzechowa / wszyscy sam poczał wieść.

Pomalu ida z Rusy / inż dym pod obloki /

Wypelniała sie wszyscy / Hetmańskie wyroki.

Most waza woyskiem bieży / prosto do Hetmana /

Chwytaiac sie nog iego / iak własnego Pana.

Krzycza płacząc zmiluy sie / Solnuszko iasnoie

Day swiet widzieć / niegubi golowy na soie.

Milczy na ich žaloby / miłosierdzie ardet /

Kazal im precz / bo duro milite Mars gaudet.

A tu temu pamietal / slowa Pana swego /

Aby mieczem y ogniem / gubil Mostiewskiego.

Kozacy co kazano / pilnie to sprawiwszy /

Lud posiekli / a ogniem wszystko wypaliwszy /

Porzadnie za Hetmanem / wszyscy pociagneli /

A przy iego obozie / na nocleg staneli.

Tuż sie ptaszek piosnkami / dniu pieknie weseli /

Kozacy swe poslugi / powiedac poczeli.

2. Octob. 5
Rusy do Orzechowa /
wciągneli
mil 30

Rusa stara
do gruntu
wypalona.

Przed Hetmánem / przed wšemi czełnieyšemi woystkám
 Nowiac / iuž Rusy Starey / niestalo by kaska.
 Traba glosno zakrzyt nie / by wšyscy w siadałi /
 Do Ustiey / a nad Psaza rzeka by iachali.
 Pan Hetman iako byl zwykl / straży na wše strony
 Osadziwšy / a inšych rozeslal w zagony.
 A sam nad Psaza rzeka / woystko swe postawil /
 Po wšelacie żywności / przespiecznie wyprawil.
 Tamže y nocowali / nad ta rzeka Psaza /
 Bedac wšyscy bezpiečni / máiac pewna straża.

3. Octob.
 mil 4. w D.
 stey nad
 rzeka Psaz
 ja stali.

Alroámy część dwudziesta.

Aż noc mija / iuž ptaszek śpiewa malowany /
 Słońce lesne podpira / swym promieniem ścia
 Astrea sie przechodzi / od wiazawšy oczy /
 A do Pana Hetmana / spaniałym ściem kroczy.
 Radzac aby co rychley / ciągnal k Duleiowu /
 W drodze niech sie spodziewa / pewnego oblownu.
 Pan Hetman na tey słowa / postawe / niezdu miał /
 Wszakoz iż ku dobremu / pretko wyrozumiał.
 Poslal wnet do trebacżow / aby iuž trabili /
 Ku wsiadaniu żołnirze / wnet sie sposobili.
 Wyciągneli iuž wšyscy / ida do noclegu /
 A nim wšli legucżko / cżtyrzy mile biegnu.
 Aż wioda Tatarow / z woystka Moskiewskiego /
 Ktorych trzy sta pobila / straż bokowa iego.

Astrea for
 tuná.

4. Octob.
 do Duleio.
 wá wšli
 mil 4.

Stráž bo
 kowa. t. sz
 sta Tatar
 row porá.

zila, y wie-
 znie do pa-
 na Hetma-
 na oddali.
 Ktorzy ta-
 tarowie
 byli od
 wojska mo-
 skiewskiego
 wyslani
 Ktorze lezalo
 nad lezio-
 rem Jlmie-
 niem / mie-
 dzy dwie-
 ma rzeka-
 mi / Szolama
 y Szoloma

Bo ci byli wyslani / aby dostac mogli
 Jezyka z tych Kozakow / ktorzy Russe pozgli.
 A Wojsko Moskiewskiego / nad Jlmieniem bylo
 Jeziorem / w krzepkim mieyscu / tam sie okozyl /
 Miedzy dwiema rzekoma / Szolama y Szolama /
 Trudno by ich tam dostac / az za wielka waga.
 Kano gdy juz namioty / słońce ogrzewalo /
 Mroz juz ginie / a wdzieczne cieplo nastawalo.
 Zbroie z potu mroznego / juz pocitali /
 A gesta mgle trabami / w szelina zagnali.
 Skoro wsiedli na konie / by daley iachali / (stali.
 Pan Hetman wnet rozkazal / by w swych mieyscach
 Wziazwszy z soba Kotmistrze / odiachal na strone /
 Jakoby mogli przeplosyc / z Wojskiem Moskiew-
 nowiac / szkoda abysmy puszcili te smardzy / (ne.
 Gdyz tam mestwa nic niema / iedno vpor hardy.
 Wnet panowie Kotmistrze rzekli / czyj co raczy /
 Wszak nas sobie po woli / masz iako sam baczy /
 Pan Hetman iak sie godzi / podziekował onym /
 Wnet lud pieknie postawil / na polu przestronym.
 Rozkazawszy aby bli / k Jlmienie rzecze /
 Sam myslil by ta Moskwa / byla w tego rece.
 Nad ta rzeka byla wieś / takimze przez wiskiem /
 Ktora na ten czas kazal / zaiac stanowiskiem.
 Tamze sie lud stanowic poczal noclegowac /
 Dwiema pod lud Moskiewski / kazal sie gotowac
 frydryz

5. Octob.
 Staneli we
 wsi Jlemte-
 ney nad rze-
 ka Jlemio-
 na vpedzly
 mil 4.

Frydrychowi Puciácie/a z nim dziewiatemu
 Kaszkarowu/Kozacki poczet dal ktoremu.
 Rozkazal obiema/by sie niewracali/
 Azby gdzie to Moskiewskie woystko wymacali.
 Posli z wielka ochota/y fercy smialymi/
 Zyczac sobie zetrzec sie/z Moskalami tymi.
 Tam sie prosto wdali/gdzie to woystko bylo/
 By sie iakie potkanie/z nimi potoczylo.
 Gdy na to mieysce przyšli/gdzie wiedzieli o nich/
 Jus tam ich nienalazhy/zaraz posli ponich.
 Bo Moskwa obaczywszy/ze o nich wiadzano/
 Z tego mieysca co przedzey/posli barzo rano.
 Jedni do Nowogroda/drudzy az do Rzowa/
 Bo taka miedzy nimi/byla dawno zmowa.
 Naszy onych hulawshy/nazad sie zwrocili/
 Sami wszyscy w calosci/acz nic niesprawili.
 Wszakoz za ich przetezdzke dosyc sie im stalo/
 Z gniewu ludzi nasiekli/nabrali niemalo.
 Dali znać Panu swemu/ze Moskwa vciekla/
 Rzekl/niech biezy do lasa choctaby sie wstiekla.
 Trudno gonit gdy biezy/Wilk w gestey belinie/
 Bedzie ten czas ze sabla/nasza ich nieminie.
 Wszakze przecie sie za praca/onym podziekował/
 Do drugiego noclegu/z ludzmi sie gotował.

Alroámáy częśc dwudziesta pierwsza.

Frydrych
 puciácie
 Kozacki
 Koz. J. M.
 a dziewiaty
 Kaszkarow
 z Kozackim
 dworem
 pana
 Trockiego/
 pod woystko
 Moskiewskie
 wysłani

woystko
 Moskiewskie
 vcieklo
 po rojnu.

powiat
 Solonki
 wygubiono
 na mil
 16.

6. y 7. octo.
 u Michaj-
 łowie mia-
 ſteczku
 Bohdana
 Bielskoho
 kali wſed-
 ſy mil 3.

8. Octob. w
 zakliniu w
 w milach 4.

9. Octobra
 w Karaffe-
 wicach w
 Manaste,
 rze S. Pre-
 cysſtey nie-
 daleko zam-
 ku porcho-
 wa/ wſli tes
 go dnia
 mil 4.

Zamek por-
 chow przed
 tym byl w
 miasto przy
 grodzia alz
 bo strazy
 wſkowſtey/
 co zowa las-
 cinnicy mu-
 nitto.

10. Octobr.
 pan Troc/
 kt w ptacu
 set koniu/
 dzi przebra-
 ny zamek

Z Tam tad poſli k miasteczku/ Bohdana Bielskoho
 Michajłowu/ ku cerkwi Michajla ſwietoho.
 Ktorego tam wielce czcia/ iako Archaniola/
 Stogi namalowany/ na drzwiach y Preſtola.
 Tam Pan Hetman zawſciagnal hufy by ſtaneli/
 Przez drugi dzien y koniom/ y ſobie wytchneli.
 Wytchnawſy tam przez dwa dni/ potym ſie ruſyli/
 A w zakliniu nocowac/ lud poſtanowili.
 Rano poſli k Precyſſtey/ co bliſko Porchowa
 Jeſt Manaster/ Kota k boiu każda gotowa.
 Tam ieſt ſiolo/ to zowa Karassewicami/
 Tamze byla namowa/ z Pany Kotmiſtrzami.
 Aby piec set czelnieyſzych koni zgotowali/
 Z ktorymi by nazaintrz/ zamek obiaczali.
 Bo tam zamek nadobny/ wſyſtek murowany/
 Ludem/ ſtrzelba/ żywnoſcia/ byl obwarowany.
 Ten zamek nad Porchowa rzeka zmurowano/
 Od tey rzeki y zamek/ Porchowem nazwano.
 Przedtym kiedy Pſkowie/ panmi ſobie byli/
 W ten czas Porchow dla ſtrazy/ byli zalozyli.
 Potym gdy im ſwawola/ y pañſtwo wſtalo/ (no.
 Pſkow w niewola/ y Porchow/ ku Moſkwie zabra-
 I Już zorza na rozanym ſwym wozie wyiezdza/
 Pan Hetman po wſem Woysku/ na koniu poiezdza.
 Wnet ſie ku niemu zbi. ra/ meżni nateznicy/
 Zaenych domow mozesz rzec/ iz wſ. ſtko Panicy.

Ani wiecey dni mniej / iedno iak kazano /
 Piec set koni na wybor / pod zamek iachalo.
 A przed nimi Pan Hetman / Samowtor poiezdza /
 Znak Hetmański onego blisko niedoiezdza.
 Zanim wszyscy poroznu / na koniach harcuia /
 A pilnie sie zamkowi / wszyscy przypatruia.
 Z zamku strzelba niegesta / bo sie barzo bali /
 By sie w ruce Hetmańskie / srogie niedostali.
 I Gdy inż zamek okolo / wzystek obiachali /
 Koskazano aby sie / k stanom swym wracali.
 Kazano też by żywność / sobie gotowali /
 Powiedaiac iż beda / czas niemaly stali.
 Pod tym zamkiem / od Krola nauki czekaiać /
 Tak dlugo bedziem mieścić / koniom oddychaiac.
 Żywności też okolo / tego zamku sila /
 Ktora konie z tey pracy / dobrze wykarmlia.
 Bo Kniaż Wielki Moskiewski / tam swe stada chowal
 Na ktore siany y owso w / wiekosc był zgotowal.
 A sam też tam miał przybyć / Pstowu na ratunek /
 Ale ięszcze w Starycy / przypadł nań frasunek.
 Przeto wśelkich żywności / na ludzic moc bylo /
 By cały rok mieścili / ięszczeby iey zbylo. (leżal)
 I Pod tym zamkiem Pan Hetman / przez dni dzieśiec
 Ażby od Krola z listy / poslaniec przybieżal.
 Inż tam sobie wytchneli / malo nie iak w domu /
 Żadney krzywdy w żywności / niebylo nikomu.

porchom
obteżal.

porchowste
powiat
wzystek aż
do Nowey
Kusy na
młaz. wy.
gubli o=
Krom inz
sych stron.

pan Troc.
pod porcho
wem dzieś
sieć dni z lu
dem leżal.

wszyscy

Wszyscy sie tam omyli/ z Moskiewskiego brudu/
 Zapomnieli wszystkich prac/ podroznego trudu.
 W zamku siedza cichuczko/ okny wygladaiac/
 Według swego zwyczajiu/ nikomu nielaiac.
 Naszy iezdza pod zamek/ y piechota chodza/
 Z zamku strzelba nikomu/ by namniey nieškodza.
 Podobienstwo że z tamtad/ przeto niestrzelano/
 Iż przymierze iuz ma być/ od Kniazia znać dano.
 Bo sie iuz miał Kniaz Wielki/ barzo ku iednaniu/
 Po swoim przez trzy lata/ od Krola staraniu.
 Gdy mu zamkow y ludu/ niemalo vbylo/
 Iuz mu sie daley czećć/ tey nedze sprzyskrzyto.
 Zwlaszcza gdy Krol glowa swa/ oblegl mocno Psko/
 Owdzie ziemie plundruie/ Pan Trocki surowo. (wo/
 Krol we Pskowie okrutna strzelba mury psnie/
 Pan Trocki pod Starycą/ z rycerstwem harcnie.
 Zal mu barzo/ boi sie/ aby niezbyl Pskowa/
 Tam wielki strach/ gdzie miešťal/ aż go boli glowa.
 Bo iuz widzial nieborak/ wšedzie dymy wielkie/
 Lud sieka drugi biora/ biora rzeczy wšelkie.
 Do Starycy do niego/ co żywo vcieka/
 Zaden domá niešedzi/ mńie gości nieczeka.
 Wieści ida po wieściach/ bieža ludzie krwawi/
 Ni ieden sie do niego/ wesolo nieiawi.
 Placza przed nim žaluiac/ ten žony ten dzieci/
 Drugi od ran tuż przed nim stoiac k ziemi leci.
 po wšech

przyczyna
 prozby
 Kniázta
 Wielkiego
 Moskiewa
 skiego o
 przymierze
 o Krola
 polskiego
 Wiel. K. L.
 Stephána.

Po wszech stronach niesłychać tylko biada/boli/
 Gospodarz zmiłuy sie/zhiniem lada koli.
 Grechi nasz czy twoi/wsiech nas pohubili/
 Wżo Litwa pul Carstwa/twoiego wybili.
 Ty byl chotel wsiu Litwu/wziat niesprawiedliwie.
 Otoż Litwa samoho/woiniet straszliwie.
 Czas sie vmiłosierdzic/wżo tobie nad nami/
 Lubo nas odday Litwie/z detmi y zonanami.
 Wżo kray Bielski/y Rżowski/y Sielizarowski/
 Toropecki/Szolomski/wżo y Statoruski.
 Byli pierwey syroki/teper wielmi mały/
 Nienaydzieś tam celoho/vsi porubany.
 A što żywo zostalo/to w polon pobrano/
 Niczoho nam ni tobie/niezostawowano.
 Manastyry y Miesta/zowsimi Cerkwiami/
 Wsi wybrany/a potom pożżony ogniami.
 Tepier vżo w Porchowski kray sie obiernuli/
 A tamo nie odnomu/golowu skiniuli.
 Pod gorodom iak doma/sobie roskazuiut/
 Dwieś tot kray/Bableiu y ogniom woiniut.
 Tego ich narzekania/Kniaż wielki sluchaiac/
 Choćia Tyran/a wśakoś zaplakal wzdychaiac.
 Radzil sie z Possewinem/Legatem Papiestkim/
 Prośac coby miał czynic/z tym gniewem Krolew-
 On mu radzil/iż lepśa choc lyczana zgoda/ (skim.
 Nisli pieknym iedwabiem/hastowana skoda.
 M

Powiasty
 Moskew.
 Nie krole
 Pan Troc
 Sabla y og
 niem wolu
 iac i ludem
 przeszedl to
 iest, Biełski
 Riewski,
 Sielizaro
 wski/Toro
 pcecki/Sio
 lomski/Sta
 toruski/
 porchowski
 pul Stracy
 kiego.
 Kads Wle.
 Kniaz Mos
 skew. po
 preksadzu
 z Legatem
 Papiestkim
 Aronim
 possewi.
 nem o
 przymietre
 z Krolew
 polskim w
 Stracy Ro
 tu. 1581.

zwłaszcza

Zwiászczá y sam wiedziales/iż przed toba śmieles/
 Siol Boiárstich/Derewieñ/ y miast požgli wiele.
 Przeto wiecey niemiešťkay/podz z Krolew w traktaty
 A badźcie miedzy soba/własnie iak dwa braty.
 Ja sie też sam w to wlożę/z vrzedu moiego/
 Ty w skok gońca posylay/do Krola Polskiego.
 Bo to Pan milosierny/da gleyt na posly swoy/
 A ty poslać niemiešťkay/ani z tym dlugo stoy.
 ¶ Zly przestrach gdy na łogo/zmienagla przypadnie/
 Szuka zgody/zufalstwo złoży każdy snadnie.
 Bo iak mowia/v stracha barzo wielkie oczy/
 Wszakosť powagi niezna/wczy skoczney kroczy.
 ¶ Połi leżał Pan Trocki/z ludem pod Porchowem/
 Często sie lud zabawiał/Moskiewskim obłowem.
 Nabrali tam ofiřosć/iak ludu tak bydła/
 Boiárowie Moskiewscy/padali w ich siđlá.
 A coř tych małych dzieci/wozami wożono/
 Pelna Litwa y Polska/tymi namnożono.
 Gdy Krolew mowiono/day mi chłopcá brácie/
 Kzełi/nieproście mnie dlugo/ato czworo macie.
 ¶ Potym Krol swoy list poslal/Panu Hetmanowi/
 By sie ze wřystkim ludem/ruřyl ku Pskowowi.
 Wnet do Panow Kotmistrzow/poslal by do niego
 Ziachali sie posłuchać/listu Krolewskiego.
 Ktorego rozkazania/vsluchać musieli/
 Aczby tam pod Porchowem/inż leżec woleli.

List Krolew-
 ski do pa-
 na Trockie-
 go pod Por-
 chow przy-
 niesiono/
 rozkazując,
 aby z swym
 ludem pod
 Pskow do
 Krola ita-
 gnał stras-
 mocna pod
 Porchow-
 wem 30st4
 w in 57.

Tam

Tam Pan Hetman Tatarzy Litewskie zostawił/
 Jak straż maia osadzać / porządnie re sprawił.

Alroamny częśc dwudziesta wtora.

GDy sie w droge iak ma byc / iuz nagotowali.
 Od Porchowa wyszedł / w czterzech milach sta
 W Derewni boiarzyna / gdzie iest Krzesow siolo / (li.
 Tamże y nocowali / zstawiwszy sie w kolo.
 Drugiego dnia y cerkwie / Mikuly Swietego /
 Z ludem wshytkim nocował / w Manastyrze iego.
 Trzeci nocleg nad rzeka / Czerecha swoy mieli /
 Od ktorey iuz Pskow miasto y zamek widzieli.
 A za czwartym noclegiem / iedno w iedney mili /
 Od Pskowa sie żołnierze / wshyscy polożyli.
 Skoro sie blisko o nich / ludzie dowiedzieli /
 Wnet z obozu żołnierze / do nich przybieżeli.
 Witania sie ochotnie / gdy ich ogladali /
 O ktorych ledwo przed tym / co malo slychali.
 Drudzy przypadł / tylko / patrzac sie dziwuis /
 A ci zdaleka onym / wielce sie raduia.
 Synkarze wyiachali / z piwem / winem / miodem /
 Bo wiedzieli iż tego / przemarli tam glodem.
DWudziesty trzeci byl dzien / Oktobra miesiaca /
 Gdy iuz mroz topniec poczał / od ciepłego słonca.
 Pan Hetman z Kotmistrzami / do Krola iachali /
 Ktorego z wżciwościa / iak Pana witali.

19. Octob.
 p. Trocki
 ruszywszy
 sie z ludem
 od Porcha
 w 4 mil w
 siele Bojar
 skim w
 Krzesowie
 w 4 mil 4
 20. Octob.
 stal w Ma
 nastyrze S
 Mikuly w
 4
 21. Octob.
 nad rzeka
 Czerecha
 w 4 mil 4
 22. Octob.
 mila 1.

23. Octob.
 Pan Trocki
 iuz pod
 Pskowem
 Krola ze
 wshytkimi
 tymi Kots

anstkrámt/
 Krorzy
 nim w ste/
 ani Moskíe/
 wskéy byle
 y inše wšy
 stkie pány y
 Hetmány /
 wital, w
 tenże czas
 tych Kormi
 strzow y
 wšego ry
 cerstwa
 przy sobie
 bedacego
 służby zále/
 cal / y na/
 grody iá/
 stáwey os/
 nym v Kro
 lá prosił.
 Krol pánu
 Trockiemu
 nátego sto
 wa odpo/
 wiedalac
 dzierowal/
 y nágrode
 wpytém lá
 stawie os/
 bicowal,

Tamże Oycá swóiego / y wšytki Hetmány
 Wital / potym y inše wšytkie radne Pány.
 Z wielkością teź Kormistrzow / záraz sie przywital /
 Každy by go teź witał / z pilnością sie pytał.
 Bylo tego witańia / niemal do wieczora /
 Ze teź byla z poľudnia / iuź godzina wtora.
 Potym slowy piekny mi / práwie znamienicie /
 Rzecz wczymil do Krola / od wšech pospolicie.
 Służby swe zalecaiac / y tych co snim byli /
 Oznamuiac przed Krolem / iź dobrze służyli.
 Prošac teź o nagrode / aby otrzymali / (li)
 Krorzy przy nim w Moskiewskéy ziemi gardłowa /
 Krol Pan mady nadobnie / podziékwowal slowy /
 A iź za ich poslugi / z nagroda gotowy.
 Kaczył to im obiecać / iako Pan láskawy /
 Gdyž gardl nielutowali / žyczac iemu slawy.
 Bo to dal znać po sobie / že mu bylo miło /
 Hetman zdrow / wšytko woystko w cale sie zwro.
 X to niemnieyša radość / iź ten Tyran srogi / (cilo)
 Przed tymi iego ludzmi / wšyl wielkiey trwogi.
 Z atym pytał iako sie onym tam wodzilo / (troczylo).
 Co sie z Kniażem Moskiewskim / tam w ten czas
 To Pan Hetman státecznie / Krolowi powiádal /
 Oczym w noc kilka godzin / ná poľoju gádal.
 Potym teź Krol láskawie Hetmana odprawil /
 Ten v oycá swóiego / kilka godzin strawil.

wdziécznie

Wdziedznie nā sie pātrzāiac / z zdrowia sie rāduiac /
 O wszech drogach po Moskwie / mile rosprawuiac.

¶ Ach moy mily starzysku / bęż / liwa godzina /
 Ktora tobie t poćieşe / twe syny splodzila /

Widziš syn iuż posadzon / między radne Pāny /
 Drugi meštwem celnie / przeslawne Hetmany.

Jednegos nam vrodzil / rādzie o pokoju /
 Drugiemu iak mil pokoy / tak gotow do boiu.

Nadobna sprawiedliwośc / nadobny pokoy też /
 Ad gloriam plus valent bellicae virtutes.

Ludzie sprawam Kycerskim / bārziey sie dziruia /
 Miłosierdzie ā pokoy / to snadnie przymuia.

Miłosierdzie y pokoy / maš w swym staršym synie.
 Modšy po wšyſkim świecie / z swa buława sly-

Niechajše Pan Bog ciebie / dlu^o chowa zdrowym / Cnie
 K podporze wšyſtkiey Litwie / z tym owocem twoz

A poki Litwa Litwa / imie twe niech slynie / Cim.
 Swiat ominie / ena slawa / twych synow niezginie.

¶ Nazajutrz byroki swiat / iasnośc napelnila /
 A pogoda nadobna / w ten czas sie trafilā.

Pan Hetman Hufy wšyſtki / do obozu wiedzie /
 A z pany Kotmistrzami / sam przed nimi iedzie.

Bārze z pieknym tryumfem iak zwyciżca prawy /
 Krol sam chēial go tym poćeic / iako Pan iastawy.

Dobrze to obac żywšy / iš byl godzien tego /
 Przeto mu też pozwolil / wiachania takiego.

Miłosłay
 Jurewicz
 Radziwil
 Kriaje nā
 Bierzād
 y Dubin
 Fach wofe
 woda wt
 leſki het
 man na
 wyſſy w.
 K. Lire.
 miał dwu
 synow; Mł
 Polāia y
 y Kryſto
 fa / obu Se
 natorow
 rucnych te
 ſcie za swe
 go żyworā.

24. Octobr.
 Pan Troc.
 z tryum /
 fem do obo
 zu Erolew;
 ſkiego wia
 Chal sā Ktoz
 tym wle
 znie Moz
 skiewſcy
 ludzie zae
 ni nā znāł
 zwyciſtwā
 piechora

Za nim tuż idą wieźnie/ boiarscy synowie/
 Między nimi niektorzy/ y radni Panowie.
 Krol przeciw nim wyiachał/ miło na nie patrzac/
 Wszyscy zdrowi/ ozdobnie/ drogi na nich nieznać.
 Acz deśczę zbroie popluskal/ sila pordezewialych/
 Y Proporcow v drzewiec/ barzo malo calych.
 Ale choragwie pieknie idą rospostarte/
 Dieznych tak v pieśnych/ namniey niepodarte.
 Konie piekne pod nimi/ prawie wychowate/
 Jedno iż nie v wszystkich/ są podkowy całe.
 Bo w tych kraioch niewszędzie/ kowala mieć mogli/
 Chocia y był/ Junacy wnet każdego zbodli,
 Krol kazał aby mieysca/ wszystkim wkazano/
 Tamże sie y stanowić/ rotam rozkazano.
 Pan Hetman wieźnie wszyscy/ sam do siebie pobral/
 Te do Krola przywiodszy/ zarazem ie oddal.
 Na znak swego zwycięstwa/ a Krolewskiej slawy/
 Życzac iey panu swemu/ iako Hetman prawy.
 Znowu wśwego Kycerstwa/ poslugi zalecal.
 Ktorem Krol laska swoia/ nagradzac obiecal.
 Wśystko woystko/ co żywo/ to sie radowalo/
 Iż to male nad Moskwa/ gore otrzymalo.
 Między tymi niektorzy/ co nieradzi byli/
 Ze ten lud z swym Hetmanem/ Moskwe potlumili.
 I Kaźdych to między ludzmi/ czasow wiec bywalo/
 A tych ostateczny ja, lat/ przybyło niemalo.

Iż gdy

Iż gdy kto co dobrego sprawi / a statecznie /
 Siła co tego zayrzy / y mówia wšetecznie.
 Na co jest sentencyka / slowy łac inistimi /
 Iplis quoq̄ sacundis rebus , atq̄ etiam rectè factis
 Necessaria propemodum comes est inuidia.
 Tu bedziesz miał wnet / wyklad / po prostu polskim.
 Komu sie co powiedzie / kto dobrze co sprawi /
 Wnetże sie mu to warzyż / pani zazdrość stawia /
 Jedno tam mieysca niema / pani inuidia /
 O kogo jest tycerzem / chuda miseria /
 Co uczynił Kadziwil mamy to na iawi /
 A kto mu tego zayrzy / niech tak sobie sprawi.
 Jak to jest zacna pani / powieć Owidyusz /
 Ja od niey swoje pióro / obracam indziej iusz.

Alroamy część dwudziesta trzecia.

B An Trocki podepskowem / trzy niedziele leżał /
 Tym czasem goniec z listy / do Krola przybieś
 Od Knięcia Moskiewskie / o gleyt prośac Krola /
 A on chce wskoś posty ślac / nim Krol ziedzie spola.
 Takie ktorzyby mocno / z Krolem stánowali /
 O škody między nimi / spolnie namowili.
 Ktemu aby przymierze / bylo założone /
 Przy siegami z obu stron / mocnie potwierdzone.
 Drugi goniec wskoś bieży / o poslech znać daiac /
 Aby swoje Krol wysłał / nie nieodkładać.

Jaki dom
 panicy Ina
 uidey / ias
 za gląd /
 Kosc / iakke
 ochedo
 swo / iakke
 potrawy /
 czytaj Wul.
 z. Methas
 morpho.

Goniec od
 Moskiew
 siego do
 Krola po
 gleyt na
 posty.

Drugi go
 ntec o po
 slech znać
 daiac do
 Krola.

Krol

Postowite
na stano=
wienie przy
mierza z
Moskwa
od Krola
postant/
Krasz Ja
nusz Zbara
ski woie
wodá Brá
kawski/ Al
brycht Ká
dztwil Waz
sálek W. X
Ltr. M.
ch ylo Zá
raburdá pi
sárz W. X.
Ltr.

Jan Zamoj
ski Kanc
lerzy Het
man Koron
ny ps odtá
chánin Kro
lewskim
do Litwy/
sludem
pod Psó
wem zostal

pan Troc.
ki psówa
położenie y
sálice ogłe
dác táchal.

Krol posly swe odprawil/ sam do Litwy iechal/
Woysta swego v Pstowa/ y Kanclerza niechal.

Hetmana Koronnego/ Jana Zamoyskiego/
Czasow woyny/ pokoju/ Pana rostropnego.

Mozesz rzec iz jest mezem/ omnium horarum/
Piektne dotes ma w sobie/ wszedzie to jest clarum.

Kazal Panu Trockiemu/ by z nim iachal w droge/
Już tam bedziem wespolek/ cierpiec glod y trwoga.

Przed tym nišli wiedzieli/ do Litwy o drodze/
Pan Trocki iezdzac polem/ vstysbal o trwodze.

Bo byl na to wyiachal/ aby ogladal straz/
Od strazy miał podiachac/ pod same miasto aż.

Málo co bylo wiecey/ z rím koni trzydziestci/
Bo chcial iachac niezna cznie/ pod miasto bez wieści.

Sludzy za nim bieželi/ iak w porywacza prawie/
Niewiedzac tam o żadney/ pod miastem rozprawie.

Na te droge iak na miód/ postkocza Junacy/
Prawie gdy na posiana rola/ leca ptacy.

Przystkocza/ alic strzelcow stoi kilka tyśiac/
Przed strzelba barzo trudno/ gdzie kopia dosiac.

Jezna Moskwa im z tyłu/ zaiezdżac poczela/
Naszy do nich skoczyli/ Moskwa w zad pierzchnela.

Oni za nimi smiele/ na strzelce ich przypra/
Za rzeczka drudzy na swych/ strzeżcie sie wnet krzy.

Naszy nazad/ a Moskwa nasrm zaiezdżala/ (kna.
Miedzy soba niemalo/ pieśzych strzelcow maia.

Zaraz o nich kopie nasze pokruszyli/
 A z Palasami z nowu/ do Moskwy skoczyli.
 Moskwa zaraz okrutna/ wypuszcila strzelbe/
 Naszy nazad iz nie zart/ iakby im dal wgebe.
 Gdy juz nasze wychodzić/ poczelu obronno/
 Juz też placu przybywa/ juz naszym przestronno.
 Pomalu wieżdżaja/ a Moskwa za nimi/
 Majac za soba strzelce/ z piščezalimi dlugimi.
 Znowu sie nasze do nich/ k podkaniu obroca/
 Oni te strzelbe swoje/ na naszych nawroca.
 Tam legł Pawel słachetny/ z domu Kasinowskich/
 Czyniac dosyc swej cnocie/ y slawie przodkow swych.
 Legł poslawszy przed soba/ goncem Moskwičina/
 Umarł iako przystoi/ na Polskiego syna.
 A swe poslugi z gardlem/ oddal Panu swemu/
 Dayże Boże vmierać/ tak y z nas każdemu.
 Tegosz też Pan Bog raczył/ wziac do swoiey chwaly/
 Slawa iego niezginie/ po ki ten swiat trwaly.
 Na tym harcu raniono/ y Jana Słackiego/
 Ktory był chcial ratować/ towarzyşa swego.
 Ale trudno/ bo Moskwy była wielka sila/
 Ktora naszych strzelba swa/ okrutnie trapiła.
 Ale y Moskwy w tym polu/ też kilka zrzuciono/
 Lecz pobitych do miasta/ zaraz pochwycono.
 Kiedy juz Krol od Pskowa/ wyiachal do Litwy/
 Musial iachac gotowcem/ prawie i k do bitwy.
 Do na drodze w Inflańciech/ zamki Moskiewskiego
 Wsze były osadzone/ strzelcami onego.

Jan Słacki
ranion.

Krol od
Pskowa do
Litwy iuz
mo zamk
Moskiew
skie w In
flańciech
iachal.

A synow też boiarskich / tam było niemalo /
 Których sie iadać w drodze / przestrzegac musialo.
 Z Krolom było niewiele / ludu podroznego /
 Pan Trocki podepskowem / niechal pocztu swego.
 Wszakże Pan Bog milowal / że Panowie y Krol /
 Przyiachali w calosci / do Dynemborskich siol /
 A zamek Mostkiewskiego / ogladal Krol kazdy /
 I achal podeń przespiecznie / gdy iedno chcial zawzdy.
 Pan Trocki też tuż przy nim / ani sie go puscił /
 A slowu Krolewskiemu / we wszystkim sie iscił.
 Gdy już Krol Dynemborku / do zamku swoiego
 Wiachal / tam też Pan Trocki pożegnał onego.
 Z tamtad do swych Bierż iachal / chcac tam wytechnal
 Zrzebce też swe ogladać / takieś stada obie. (sobie /
 Tam kilka dni zetrwawszy / wskok do Wilna bieżal /
 A przy Krolu miešťkaiac / dziesiec niedziel leżal.

Hic labor extremus longarum, hac meta viarum.

Tegoż Roku do Rygi / Krol iachal dworem swym /
 Pan Trocki tuż przy Krolu / zaraz w też droge snim.
 Tam iakie milosierdzie / pokazal nad Niemcy /
 Wie to sam Krol / panowie iak mali tak wieley.
 Ażci sie mogli nad nimi / pomścić iakby raczył /
 Lew przepuścza zwierzeciu mglemu / na to baczył.

I Przepłynatem ius Morze / już na brzegu stois /
 Jus też wytchne y piosnke / weselsa zapois.
 Jedno prosz tey moley Muzyki niegancie /
 I Strach precz / dobra mysl na plac / zley czynic przestancie.

Gdy

Pan Trocki
 i z Bierz
 do Wilna
 przyiachal /
 tegoż roku
 1581. des
 cembra
 dnia 28.

Krol z
 Wilna do
 Rygi wyias
 chal roku
 1582. Lu/
 tego dnia
 ostatniego.

Alroámy część dwudziesta czwarta.

SDy już došlo przymierze/nastal pokoy w Li/
 Ludzie wšyſcy weseli/niemysla o bitwie.(Czwie/
 Żołnierze rozpuſzczono/ſtácye vſtály/
 Ktore przez lat dwadzieſciá/po wšey Litwie trwa
 Już chłopkowie weseli/żołnierz niedotuczá. (Cly.
 Wolno bydſka oſtátki/po polu rozpuſzczá.
 Smiele iedzie w goſćine/y za czterzy mile/
 Zázywa teſz chudzina/wdzieczney krotosile.
 W domu dzieci przeſpiecznie/żołnierz już nieſtraſzy/
 Graia ſobie po dworku/donoſa podpaſſzy.
 Owo wšedy przeſpieczno/w domu y ná drodze/
 Już nietrzeba nic myſlic/o przeſſych lat trwodze.
 Jedno o tym/iakoby Bogu ſłużyć za to/
 Jż Litwa z laſki iego/ma ſpokoyne lato.
 No tym/aby iego vſtaw pilnowali/
 Ktore z dawna przodkowie/potomkom podáli.
 Swietobliwie by żyli/czyſtoſć teſz chowali/
 Dla ktorey aby ſobie/żony poymowali.
 Bo ten zakon ſam Pan Bog/w Káiu był vſtáwił/
 Kto w nim ſtátecznie mieſka/temu blogoſławił.
 Gdyż takie czyſte loże/sam ie Bog Budował/
 Ktorzy w takim legáia/premia zgotował.
 We wſelátkich poſtepkach/takim blogoſławic/
 Gumno/pole/obore/żyznoſćia nabawic.
 W domu dziatki nadobne/wkolo ſtolu ſieda/
 Wierzmitácy rodzice/radoſći niezbedá.

w Litwie
 pokoy y
 przymierze
 z Moskwa
 do lat dzie.
 ſiaciu przy
 iero roku.
 1582. ná
 poczátku
 roku.

w Litwie
 żołnierze
 przez lat 20
 leżeli.

Waleſſ
 ſwo ſwtem
 te á ſtátecz
 ne/teſt w os
 piece Bo
 ſey záwſe.

Wszedy w domu porządnie / takoby wianki wil /
 Czeladz we wszem poslušna / bá wiere aż świat mil.
 A coż inšych roskošy / kto ie zliczyć może /
 Kadbych y sam takowym / day to mily Boże.
 ¶ Gdy już práwie z Moskiewskim / nastalo przymieš
 Ktore poprzysiężono / ku mocnieyšey wierze. Cze /
 Krol sie z Litwy do Polski / z dworem wšyſtkim ruš
 Iż już mocne przymierze / o pokoju tušyl. (Był /
 Pan Trocki bedac wdowcem / wiecey niż trzy lata /
 Myšlit aby pobożnie / vžywal tu świata.
 Niechcac wedle swey woley / ale Božey mieškać /
 Ktorey z mlodości lat swych / nigdy niechćiał przeš
 Pieknie sobie vwažal / boiažń Boža zawždy / (stać.
 Co do niego obaczał / snadnie cžło wiek każdy /
 Wštyd chował przyrodzony / ktory cžystość znaczył /
 Sprawy przystoyney cnoćie / żadney nieprzebaczył.
 Zwady nigdy niewšczęnal / owšem sie iej chronil /
 Jesli kto chćiał na vdry / wnet mu sie obronił.
 Ale co mam wyſlawiac / wnim cne obyczaje /
 O iego zacnych sprawach / wiedza wšyſtki krate.
 ¶ Co sie tknie ſtatecznošci / w ſtanie wdowczym iego
 I jako byl wštrzymalym / tak cžasu dlugiego.
 Niewiem by tak Ulisses / gdy po morzu plywal /
 W tey mierze ſtatecznošci / z cžyſtošćia vžywal.
 Bo o tym powiedaia / iž przez ten cžas dlugi /
 Chował ſeš lat Kalipsa / piekna dla poſlugi.
 A co w iego okrecie / inšych Bogiń bylo /
 Dla tych o Penelopie / ani mu ſe ſniło.

Pan Troc;
 ki byl pra-
 wym wdo-
 wcem, ſtate
 cnie żywac
 lat trzy / nie
 dzieł dzie-
 wieć / dni
 dwa od Ro-
 ku 1579.
 dnia 4. Au-
 guſta / aż
 do Roku
 1582. dnia
 7. Octobr.
 okrom te-
 go co byl
 pod polocz-
 ktem żony
 ſwey zbro-
 wo odia /
 chwłſy.

Statecz;
 nošć Pana
 Trockiego
 po wšyſtki
 lata z mio-
 došći nado-
 wa.

Gdyż rzecz wdzięczna / gdy panny / plocieniem byr
 Tym sie skutam Junacy / radzi przypatruia. (umia /
 Ten Pan prawie kwitnaca / ięże maiać młodość /
 Drode / gladkość / nad to / wſzech doſtatko w hoyność
 To wſyſtko kto mieć może rzadki ieſt wſydlivy /
 Gdyż doſtatek takiemu / ieſt barzo ſzkodliwy.
 Niwczym go niewodzil ten doſtatek iego /
 O wſzem piaknym porzadkiem / używał wſyſtkiego.
 A te wſyſtki przymioty / E cielesney luboſci /
 Nigdy go niezawiodly / chował ſie w czyſtoſci.
 Pamietal bo na ſwoy ſtan / iako kriaże zacne /
 W wielkich ſtaniech bywaia / wſyſtki ſprawy zna
 Jeſli piekne obacza / radzi wſyſcy chwala / (czne.
 Jeſli ſproſne / to ſie wiać / z glupca naſmiewaia.
 Acz wyſtąpi w ſelakie / przez ſie ſa niemale /
 Ale w zacnym człowieku / barziej okazać
 Bo ci za wſze przed ludzimi / iako ſłońce ſwieca /
 Ktorych wſelakie ſprawy / po wſzem ſwiecie leca.
 A iko ieden mądrzec / nadobnie powiedzial /
 Dobrze aby to każdy / zacny człowiek wiedzial.
 Quo ſublīmior ſit & fortunatior , hoc maiore
 vitæ puritate & innocentia eum niti, Deiq̃
 beneficentiam agnoſcere oportere. To ieſt.
 Im kto ieſt nazacnieyſzy y naſortunnieyſzy /
 Ten żywota ſczyroſcia / ma być przykladnieyſzy.
 A ku temu niewinnoſć / mocnie zachowywał /
 Boſkich dobroczynnoſci / niezapamietywał.

A iij

Tego

Lis est
 cum for-
 ma magna
 pudicitiae
 et dignitas
 aliter lux-
 riosus az
 mor.

Gdzie pros-
 da glat-
 kosc, doſta-
 tek w mlos-
 doſci / tam
 w ſtyd god-
 ciem.

Tego Pana fortuna z zacnością milnie/
 Cnota/rozum/ stateczność/barzo go pilnie.
 Wstyd wrodzony wierz temu/pewnie też niemila/
 A iż tak jest/bezpiecznie przysiągłbym zań y ia.

Akroamy część dwudziesta piata.

W O tym począł rozmyślać/ iż zle być samemu
 Bez małżonki/ku temu czasu spokojnemu.
 Radził się swego oycą/y przyjaciel inſzych/
 Nad ktore mieć nie może/barzciey sobie miłſzych.
 Ktorzy mu snadnie dobrej/ wnet rady dodali/
 A nic nie odkładając/sami z nim iáchali.
 Do zacney Kriężny/o tey/ piękna sława była/
 Ják przystoynie w swym stanie/bedac wdowa żyła.
 Ktora była Małżonka/Kriążęcia Sluckiego/
 Dana iemu w Małżeńſtvo/ z domu Teczynſkiego.
 Krakowſkim Woiewoda/ Ociec był tey Kriężny/
 Nawyżſza rada w Polſceże/w poſełſtwach poteżny.
 Inſzych ſpraw nie wspominam/bo o nich piſali/
 Jako z Turki poczynal/y na ſwiat wydali.
 Jakim był miłownikiem/Rzeczy poſpolitey/
 A teraz to w pamięci/w Polſceże znamienitey.
I A gdy tam przyiáchali/ po rozmowach wielu/
 Przyiácciele z obu ſtron/zaraz o weſelu
 Jeli radzić/by ſie to nie odkładalo/
 A co Pan Bog iuż chce mieć/niechby ſie to zſtało.
 Na goſcie ſie gotować/niepotrzeba wiele/
 W ſzego doſyć/ y Krola/ może weſcić śmiećle.

P. Trocki
 z porada
 pana oycá
 swego pá-
 ná woiewo-
 dy wileń-
 ſkiego / y in-
 ſzych przya-
 ciół zac-
 nych/iáchal
 do Kriężny
 Sluckiey/
 pániey Ká-
 rárzyny z
 Teczyná ja-
 dáac/ aby
 ſam ſtan
 S. Małżeń-
 ſki przytela
 roku. 1582.
 Octobrá
 dnia 11.

Stántſlaw
 Teczynſki
 Woiewoda
 Krakowſki
 otec Krię-
 żny Sluckiey
 do Cefárzá
 Turckle-
 go Soley-
 maná był
 wielkim po-
 ſem/ ktory
 dia wſelkie
 go rozumu
 powagi y
 ſmáłoſci/
 był y niego
 w wſelkim
 poważaniu

Zaraz z soba pierścieńmi / mile frymãrczyli /
Kriãze z Kriãzna / wesele sobie naznaczyli.

Z obu stron wnet radości / ochotney przybylo /
Jã dwoie zacnych ludzi / z soba sie zlaczylo.

○ Deus, & in totum merito venerabilis æuum.

○ Homo, ô sacra fœmina digna domo.

Pospolicie to bywa / gdy rowny ł rownemu
Przylaczy sie / iuã tam byc mieãkaniu wdziecznemu.

Juã na ten czas po polach / staly drzewa gole /
W nas iakby na wiosne / sa czasy wesole.

Siedmiasty dzien octobra / przyãedl poãadany /
Pan Trocki z Oycem swoim / y z inãymi Pany.

Z bratem teã swym rodzonym / iãchali ozdobbie /
Na to zacne wesele / przybrãni nadobbie.

Jako sami tak sludzy / owa nieznãc Pana /
Pod Kaãdym Konã nadobbny / a w ãatach odmiana.

Zuããczyzny ani widãc / co zywo w Granãciech /
Dziwnych farb Aramiãciech / Turckich ãarlãciech.

Polã inãe iuã byly ãniegiem pobiãaly /
Wããkoã od stroiow dziwnych / prãwie zaãwitały.

Przyãchali do Turcã / Kriãzna z przyãacioly /
Wdziecznie goãcie przyãialã / a w ten dzien wesoly.

Kriãzeciã z zacna Kriãzna / slub maããenãski dano /
Oããatek dnia godniãc z goãciami odprawiano.

Dostãtki wielkie wãystãim / do gospod dawano /
Piva bylo ni widãc / Maãmazya brano.

Tegoã dnia co przystoi / ł stanu maããenãskiemu
Stoãczylo sie / za co chwalaã Bogu naãsemu.

Cætera nox & vos, & thorus conscius nouit.

Pan Trocki z Kriãzna Sluckã na ãnalã wieãznego towãrzy. Kwãpter. bẽlesini sie miedzy soãba frymãrczyli. Tegoã miesiãca Octobra dnã 13.

Ro. 1582 poprawnej go Miesiãca Octob. dnã 17. P. Tro. z Kriãzna Sluckã w ãtanã. malããenãski wããpãlã zarãz y wesele sie ãkoãczylo w Turcu.

Już też głowo poprzestań/wiecey sie frasować/
 Ty też pioro iac radze/chćiey sie zahamować.
 Na mały czas a wytchni/bo czasy nastana/
 Ktorych bedziemy znaczyć/ sławę k nam podana.
 Wszakos̄ iesli żywota/mnie niestanie potym/
 Siła madrych nastanie/beda pisać zlotem.
 Ja iakom mogł pisałem/lecz w̄systko prawdziwie/
 To niech do mnie każdy wie/iż niepochlebliwie.
 Ktore moie pisanie/inż tym dokonywam/
 A od in̄szych lepszego/z chćia oczękiwam.

Akroamy koniec.

W Dzieniskach Roku 1593. Marca dnia
 ostatniego/wedlug tamanego swiata.

O mihi tam longè maheat pars vltima vitæ
 Spiritus &, quantum sat erit tua dicere facta:

Miser sum, hæc breuis est nostrorum summa labor um.

